Nr. 216 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, sobota 21 września 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·10
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów. Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Socjaliści w obronie samorządu gminnego

Kiedy skończy się skandal teatralny we Lwowie?

Prowokacyjne pogróżki Heimwehry

WIEDEN, 19. 9. (AW). Senzację wywołał tu artykuł oficjalnego organu tyrolskiego związku Heimwehry wzywający w formie ultimatum stronnictwa parlamentarne, aby nareszcie spełniły wszystkie żądania Heimwehry, która niema zamiaru zadowalać się jakiemś połowicznem załatwieniem palących zagadnień kraju. — W związku z tą enuncjacją heimwehrowców wic.kanclerz dr. Schummy w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że nie należy zbyt serjo traktować pogróżek Heimwehry i że wedle jego przypuszczeń w Austrji nie dojdzie do zaburzeń.

Wiedeń, 19. 9. (AW). Na sobotę 21. b. m. zapowiedziano tu wielkie zgromadzenie członków Heimwehry na Placu Cesarskim. Policja wiedeńska poczyniła już wszelkie kroki celem zapewnienia spokoju i porządku.

Socjaliści nie dopuszczą do zmiany konstytucji.

WIEDEN, 19. 9. (AW). Sytuacja wewnętrzno- polityczna przedstawia się znowu chaotycznie, mimo, że wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów godzą się na reformę konstytucji austrjackiej. Przywódcy Heimwehry nie przestają grozić stosowaniem środków przymusowych na wypadek nieprzeprowadzenia postulatów nacjonalistycznych czemu socjaliści przeciwstawiają się jaknajostrzej.

Pogłoski o kryzysie gabinetowym.

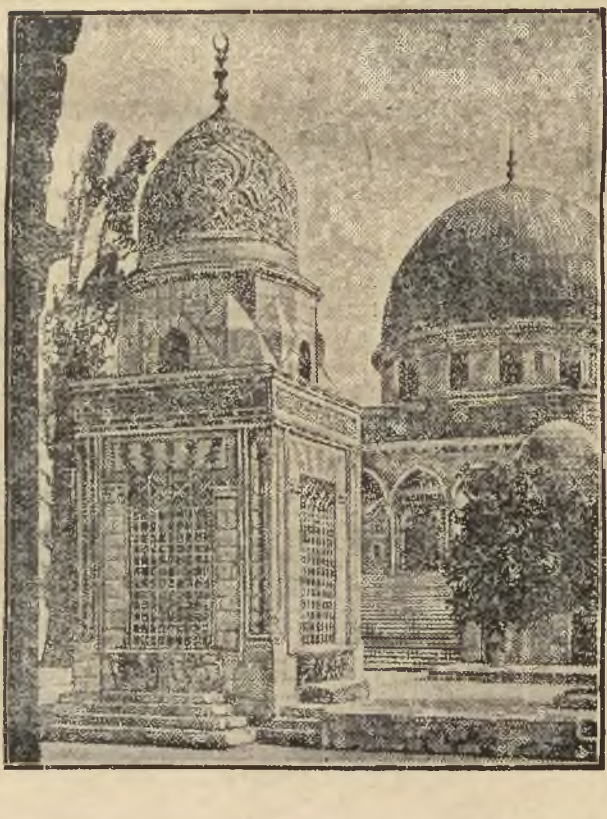
WIEDEN, 19. 9. (AW). W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o mającej wkrótce nastąpić zmianie gabinetu w Austrji. Wśród kandydatów na stanowisko kanclerskie znowu wymienia się dyrektora policji wiedeńskiej Schobera.

—o—

Burza nad głową Waldemarasa

Kowno, 19. 9. (AW). Pod przewodnictwem Smetony odbyło się burzliwe posiedzenie rady gabinetowej. Szereg ministrów ostro zaatakował Waldemarasa, zarzucając mu, iż jego wystąpienie w Genewie spowodowało odosobnienie Litwy na terenie międzynarodowym. Minister spraw wewnętrznych Mustejkis postawił sprawę na ostrzu miecza. Oświadczył on, że albo Waldemaras, albo on poda się do dymisji. Przypuszczalnie nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

Z arcydzieł architektury



Kaplica na placu Templum w Jerozolimie.

Co dalej?

Kto się cofa?

Rząd w swoim komunikacie nie odpowiedział zupełnie na żądanie stronnictw sejmowych, które zgodnie domagają się jak najrychlejszego zwołania sesji sejmowej i uznał swą inicjatywę w kierunku zwołania konferencji z przewodniczącymi klubów parlamentarnych odmową sejmu za zlikwidowaną. Nie poszedł też za radą stronnictw, które ironicznie oświadczając się przeciw wznawianiu zwołczanego przez sanację konwentu seniorów, wskazały prezydjum sejmu za jedynie powołane do ustalenia techniki obrad parlamentu.

Na tę odmowę rządu nie zareagowały jednak stronnictwa sejmowe natychmiastowem wniesieniem petycji do prezydenta Mościckiego o zwołanie sesji, ale decyzję swoją odroczyły.

Powstała pozornie próżnia, która sanacyjnej prasie dała asumpt do twierdzenia, jakoby wobec rzekomo zdecydowanej postawy rządu nastąpiło cofnięcie się sejmu.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że tej zdecydowanej postawy rządu z jego komunikatu zupełnie nie widać. Odpowiedź ta miała raczej charakter *wymijający*. Rząd uniknął odpowiedzi na to, co w stanowisku sejmu było najważniejsze, zamiast na nie w pozytywny lub negatywny sposób zareagować.

Ta pełna niedomówień korespondencja jest jednak wiele mówiąca, a komentarza dla niej trzeba szukać w skromnie podawanej wiadomości, że właśnie w środę w godzinach popołudniowych odbyła się w Belwederze dwugodzinna narada prez. Mościckiego z marsz. Piłsudskim. Że nie mówiono tam o pogodzie łatwo się domyśleć. Podkreślaliśmy już, że sejm nie dąży do gwałtownego przewrotu, ale chce w ramach konstytucji dokonać zmiany systemu rządzenia. I od owego żądania nie ustąpi.

Wśród czynników rządzących i sanacyjnych skompromitowany „ostry“ kurs pułkowników ma coraz więcej przeciwników i z tych źródeł pochodzą ustawiczne wiadomości o zmianie rządu. Mimo zaprzeczenia oficjalnego że o takiej zmianie niema mowy, pogłoski te są coraz natarczywsze.

Odroczenie decyzji sejmu ma na celu wyczekanie rezultatów interwencji czynników pamiętających o społeczeństwie, jego żądaniach i potrzebach.

Jest niewątpliwe, że t. zw. silna ręka się skompromitowała. Najbliższe zaś dni przyniosą odpowiedź na pytanie, kto się cofnął? Napewne tym cofającym się nie będzie sejm, a w szczególności PPS.

Klub parlamentarny P. P. S.

WARSZAWA, 19. września (AW). Posiedzenie komisji parlamentarnej klubu PPS. odbędzie się w piątek 27 bm. Plenarne posiedzenie klubu PPS. zwołane zostanie na dzień 1 października. Przywódcy Centrolewu tym czasem opuścili Warszawę. Przywódca PPS. Niedziałkowski wyjechał na tygodniowy urlop.

Japonka samarytanką pols. dzieci

WARSZAWA. Kapituła Polskiego Czerwonego Krzyża przyznała siostrze japońskiego Czerwonego Krzyża, Sumi Matsuzawa, odznaczenie III-ej klasy w dowód uznania za bohaterstwo podczas ratowania dzieci polskich na Dalekim Wschodzie, chorych na tyfus. Szlachetna Japonka padła ofiarą obowiązku, zmarła bowiem, zaraziwszy się podczas leczenia dzieci polskich.

T. Mann laureatem nagrody Nobla?

STOCKHOLM. Według niesprawdzonej dotąd wiadomości pewnego socjalistycznego pisma szwedzkiego pisarz niemiecki, Tomasz Mann ma otrzymać tegoroczną nagrodę Nobla w dziale literatury.

—o—

Komisarz Kasy Chorych przed Sądem pracy.

Wczoraj odbyły się przed krakowskim sądem pracy dwie rozprawy, charakterystyczne dla stosunku komisarza rządowego do pracowników Kasy. Po objęciu rządów w Kasie wydał komisarz zarządzenia, które z naruszeniem ważnie uchwalonego regulaminu służbowego zmierzały do pokrzywdzenia pracowników. Mianowicie zarządził komisarz, że odtąd należy wszystkim pracownikom **potrącać z ich poborów podatek dochodowy**, który dotychczas Kasa opłacała za pracowników; nadto polecił komisarz potrącać pracownikom udzielone im zaliczki w takiej wysokości, że niektórym pracownikom wypłacono w dniu wypłaty tylko kilka złotych, za które pracownicy mieliby wyżyć przez cały miesiąc. Na tem tle toczyły się wczoraj dwie rozprawy, wytoczone przez tow. Kazimierza Przybysia i tow. Mieczysława Osielka. W obu sprawach zapadły wyroki, zasądzające komisarza wzgl. Kasę na zapłacenie obu pracownikom potrąconych im bezprawnie kwot i kosztów procesowych.

Sąd pracy, w motywach stwierdził, że komisarz naruszył samowolnie obowiązujący regulamin służbowy i prawa pracowników, oparte na wiążącej umowie, a ani komisarz, ani urząd ubezpieczeń nie ma prawa zawieszać regulaminu, uchwalonego ważnie przez samorządowe instytucje kasowe.

Wyroki w obu tych sprawach zapadłe ilustrują bezprawność zarządzeń i gospodarki komisarza. Może pouczą go one, że nie wolno łamać ustaw i praw pracowników.

Dziś w piątek o g. 7 wiecz. Rynek 8 I. p. każdy robotnik młodociany przychodzi na

WIELKIE ZGROMADZENIE

młodocianego proletarjatu fabryk, warsztatów i sklepów.

Wasza obecność wykaże czy rozumiecie swój interes.

W obronie samorządu miast polskich

Energiczne wystąpienie delegatów socjalistycznych na Zjeździe Związku Miast.

Zwołany do Poznania na sobotę ub. Zjazd Związku Miast, stał się wbrew intencjom organizatorów, potężną manifestacją przeciwko niszczeniu samorządów przez obecny rząd. Program zjazdu przewidywał jedynie dwa referaty, przyczem zgodnie z oświadczeniem p. Słomińskiego, dyskusja wogóle nie była przewidziana.

Przeciwko urządzeniu tej parodji zjazdu Związku Miast w okresie, gdy

samorządy miejskie znajdują się w groźnem niebezpieczeństwie,

wystąpił tow. Ziemięcki, który zażądał uzupełnienia porządku dziennego przez dyskusję i wprowadzenie nowych punktów, przy których możnaby było omówić najżywotniejsze zagadnienia miast polskich.

Tow. **Ziemięcki** wskazał na katastrofalną sytuację finansową miast, będącą wynikiem pozbawienia ich kredytów i przerzucenia na nie ciężarów przez Rząd. Rozwiązuje się rady miejskie. Zjazd musi zająć stanowisko w tych sprawach.

Przewodniczący prez. Słomiński oświadczył, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie, gdyż nie jest wogóle przewidziane weryfikowanie mandatów i wobec tego wogóle nie wiadomo kto ma prawo głosu.

Oświadczenie to wywołało **burzę protestów**. Olbrzymia większość delegatów wykazywała swe oburzenie, wołając: „Pocośmy tu przyjeżdżali! Referaty można było rozesłać!“

Wobec powyższego odbyła się narada delegatów socjalistycznych, w wyniku której złożono następujące oświadczenie:

„Niżej podpisani delegaci na 10-ty Zjazd Związku Miast Polskich zakładają proetst:

1) Przeciwko niepowołaniu komisji weryfikacyjnej dla sprawdzania ważności mandatów, zwłaszcza, że w niektórych samorządach delegaci nie zostali powołani zgodnie ze statutem Związku, ale biorą udział w charakterze nominatów prezydjów Rad miejskich (Warszawa).

2) Przeciw niepoddaniu pod głosowanie przez przewodniczącego formalnego wniosku prezydenta Ziemięckiego o rozszerzenie porządku dziennego zjazdu, pomimo, że zjazd jako najwyższa władza Związku jest mocen ustalić ostatecznie porządek dzienny.

Podpisani delegaci stwierdzają — że w chwili gdy miasta polskie uginają się pod brzemieniem trudności finansowych, wywołanych: niedotrzymaniem obietnic, złożonych przez przedstawicieli Rządu i B. G. K. na 9-ym zjeździe Związku Miast, finansowego poparcia, **pozbawieniem przyrzeczonych kredytów na rozbudowę miast, zmniejszeniem normalnych dochodów miast** w ciągu roku budżetowego przy równoczesnem **przerzuceniu na samorządy nowych ciężarów** — Zarząd Związku Miast nie uznał za stosowne rozwinąć na zjeździe poważnej dyskusji nad temi sprawami, wobec powyższego domagają się zwołania w tych sprawach

nadzwyczajnego Zjazdu Związku

nie dalej niż w okresie dwumiesięcznym“.

Do oświadczenia powyższego przyłączył się **szereg delegatów** z innych ugrupowań.

Pod presją tego oświadczenia nad referatem p. Ilskiego wywiązała się poważna debata, w której odzwierciadlona została **tragedja miast polskich**, spowodowana celową polityką niszczenia samorządów.

W debacie podkreślono iż najcharakterystycznjejszem sprawdzianem obecnego stosunku Rządu do samorządów jest fakt iż z ramienia Rządu na zjeździe obecny był tylko dyr. dep. sam. p. Strzelecki, podczas gdy dawniej na zjazd przybywali ministrowie i szereg wyższych urzędników.

Tow. **Ziemięcki** w obszernym przemówieniu wystąpił przeciwko obniżaniu autorytetu i znaczenia Związku Miast przez urządzanie parodji zjazdu.

Intencja organizatorów, by wywołać wrażenie „pokojowej sielanki“, w czasie, gdy samorządy znajdują się u progu katastrofy bądź są brutalnie niszczone — zasługuje na potępienie.

Dalej tow. Ziemięcki, wskazał na ignorowanie przez Rząd finansowych postulatów samorządu, na faktu

wprowadzania komisarzy wbrew tymczasowej ustawie,

podkreślając **konieczność podjęcia akcji obronnej.**

W dyskusji zabierali głos między innymi tow. tow.: Arciszewski, Uziembło (Radom), Lew, wice-prezes Borządzki i inni.

Wobec nieprzeprowadzenia weryfikacji mandatów — głosowanie rezolucji było niemożliwe, niewątpliwie jednak zmusi ona Zarząd Związku Miast do podporządkowania się woli olbrzymiej większości reprezentantów samorządu miejskiego i zwołania nadzwyczajnego Zjazdu, na którym zdecydowana zostanie **akcja w obronie zagrożonego samorządu miast polskich.**

Proces dr. Tuki.

Proces dra Tuki, oskarżonego o zdradę stanu, odbywający się w Bratislawie, dobiega końca.

Onegdaj wygłosił prokurator wielką mowę oskarżycielską, w której powołując się na orzeczenia ekspertów wojskowych, oświadczył, że akcja Tuki zmierzała do tego, by na wypadek mobilizacji powstrzymać na Słowaczyźnie pochód armji czechosłowackiej przez kilka dni, dopóki nie zmobilizuje się armja węgierska, nie posiadająca rezerw. W tym celu miano rozbroić żandarmerję, wysadzić mosty — krótko mówiąc — chciano zyskać na czasie, by tymczasem regularne formacje węgierskie zdołały wkroczyć na Słowaczyznę. Celem podziemnej organizacji dra Tuki było — według prokuratora — zrewolucjonizowanie ludności i przyłączenie Słowaczyzny do Węgier. By tego dopiąć, Tuka

sprzymierzył się ze śmiercią i djabłem.

— Lecz panie profesorze — mówił prokurator — nasza republika jest młoda i ma dość sił, by tę rewolucję uniemożliwić! Nasza republika jest historyczną koniecznością, jak to pan sam tutaj powiedział, ale tej prawdzie zaprzeczał właśnie pan i pańscy przyjaciele na Węgrzech.

O godz. 7 wieczorem przewodniczący przerwał rozprawę — a temsamem i mowę prokuratora — odraczając jej dalszy ciąg do dnia następnego.

Rewizje i aresztowania w księgarni „Książka“.

WARSZAWA, 19. września (AW). Policja dokonała rewizji w spółdzielni „Książka“ przy ul. Kruczej 26. Rewizja wykazała, iż znajdowały się tam znaczne ilości materjałów Mopru. W ręce policji wpadła duża ilość wydawnictwa „Nowy Przegląd“. Policja aresztowała kierownika księgarni Ostrowskiego oraz szereg innych osób.

Zbiorowy zamach na kandydata na prezydenta Meksyku.

Oddano 100 strzałów. — 2 zabitych, 15 rannych.

PARYŻ, 19. 9. (PAT.). Chicago Tribune donosi z Meksyku, iż na kandydata na prezydenta Meksyku Vascenzollesa dononano zbiorowego zamachu. Dano do niego około 100 strzałów rewolwerowych. Dwie osoby z otoczenia Vascenzollesa zostały zabite, a około 15 osób odniosło rany.

Vasconcellos cudem wyszedł z zamachu cało.

Zamach został dokonany w chwili, gdy Vasconcellos zjawił się na balkonie swego hotelu, zamierzając wygłosić mowę przedwyborczą do tłumów publiczności. Wśród tłumu znajdowali się również przeciwnicy polityczni Vasconcellosa, i na dany znak otworzyli ogień z rewolwerów do mówcy. Wśród publiczności powstała olbrzymia panika. Przybył natychmiast oddział wojskowy, który jednak nie zdołał ująć sprawców zamachu. W mieście ogłoszono stan oblężenia i dokonano licznych aresztowań.

—o—

Przed przesileniem rządowem w Egipcie.

WIEDEŃ, 19. 9. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu. Tutejsza koła dobrze poinformowane oczekują w najbliższym czasie przesilenia gabinetowego w Egipcie. Nowo zamianowany angielski wysoki komisarz zażądał mianowicie w rozmowie z królem Fuadem, by wybory, które mają zadecydować o przyjęciu lub odrzuceniu propozycji angielskich odbyły się na podstawie bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Dotychczasowe wybory pośrednie umożliwiły władzom na wsi, które są zależne od ministrestwa spraw wewnętrznych, wpływ na wyborców. Prezydent ministrów i dyktator Machmed Pasza oświadczył natomiast królowi, że obstaje przy dotychczasowym systemie wyborczym. Oczekuję się, że król będzie obstawał przy reformie wyborczej i że wobec tego gabinet Machmed Paszy ustąpi.

Sukces socjalistów w Szwecji.

SZTOKHOLM, 19. 9. (PAT.). Jak wiadomo, corocznie 8-ma część ogólnej liczby deputowanych do I-szej Izby Riksdagu ustępuje i zastępowana jest przez nowe siły, tak, że czas trwania mandatu wynosi ośm lat. W roku bieżącym odbyły się wybory w okręgach miasta Stokholmu i Aelfsberg Laon. W Stokholmie wybranych zostało czterech konserwatystów, 1 liberał, 5 socjal-demokratów i 1 komunista. W okręgu Aelfsberg wybrano 4 konserwatystów, 1 agrarjusza, 1 ludowca i 2 socjal-demokratów.

STOKHOLM, 19. 9. (PAT.). Po odbytych ostatnio wyborach częściowych i wyborach uzupełniających, nowa pierwsza izba Riksdagu posiada skład następujący: 49 konserwatystów, 17 agrarjuszy, 23 ludowców, 1 niezależny o tendencjach liberalnych, 52 socjal-demokratów, 7 liberałów i 2 komunistów.

Włókniarze domagają się podwyżki płac.

ŁÓDŹ, 19. 9. (AW). Na posiedzeniu zarządu klasowego Zw. włókniarzy ustalono termin tegorocznego zjazdu na 22. i 23. b. m. do Bjelska. Na zjeździe poruszony będzie cały szereg spraw związanych z sytuacją w przemyśle włókienniczym oraz omawiany postulat zwrócenia się do rządu w sprawie rozszerzenia produkcji na 6 dni w tygodniu. Pozatem na porządku dziennym znajduje się akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym, którą związek zamierza podjąć na jesieni.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LWOW. Uroczystość założenia kamienia węgielnego, spółdzielni budowlanej urzędników Banku Gosp. Kraj. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, 22. b. m. o godz. 11.30 na terenie „Filipówka“ (dojazd ul. Zielona). Na terenie tym stanie 27 domów mieszkalnych. Jeszcze w roku bież. stanąć one mają pod dachem, a w r. 1930 będą gotowe.

WARSZAWA. W sobotę wyjeżdża do Berlina delegacja parlamentarzystów polskich w ilości 30 osób pod przewodnictwem pos. tow. dra Diamanda.

WILNO. Z dniem 27. b. m. upływa termin wysiedlenia tych wszystkich cudzoziemców, którzy nie uzyskają przedłużenia prawa pobytu. Z Wilna i okolicy wysiedlonych ma być około 400 obcokrajowców.

GDYNIA. 17. b. m. wyładowano ze statku prochy Joachima Lelewela, przewiezione do kraju na koszt rządu Rzplitej.

Prochy znakomitego uczonego i działacza przybędą do Wilna 20 lub 21 b. m. i złożone zostaną w kaplicy Bożego Ciała, aż do dnia uroczystego pogrzebu, który odbędzie się 9. października.

LONDYN. Według wiadomości z Mandżurji wojska chińskie przygotowują się do długotrwałej kampanji zimowej.

Jak bebesowcy oszukują opinję publiczną.

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Kierownicy BBS „zorganizowali“ przed kilkoma tygodniami odezwę w sprawie obchodu dwudziestej piątej rocznicy początku walki zbrojnej proletarjatu polskiego przeciwko caratowi.

Pod tą odezwą zamieszczono szereg podpisów; niektóre z nich były zamieszczone bez zgody osób zainteresowanych.

Obok tych nazwisk znajduje się nazwisko Walentego Lucjana Wojakowskiego, dzisiaj przywódcy BBS w Radomiu.

Ten Wojakowski był istotnie skazany na śmierć w r. 1908, ale nie za żadną „politykę“, jeno za zabójstwo z pobudek osobistych Kazimierza Koperskiego, właściciela folwarku we wsi Taraś Ziemi Radomskiej. Karę śmierci zamieniono mu później na bezterminową katorgę. Żadnych danych o rewolucyjnej działalności politycznej Wojakowskiego niema.

Ten przykład wystarczy chyba dla oceny bebesowych „metod“ agitacyjno-organizacyjnych.

My nazywamy je świadomem i bezczelnem oszukiwaniem opinji publicznej.

Poselstwa polsko-angielskie mają być ambasadami.

LONDYN, 19. 9. (AW.). „Daily Tel.“ informuje, że projekt zamiany poselstw polskiego w Londynie i angielskiego w Warszawie na ambasady ma teraz lepsze szanse realizacji niż przed paru miesiącami.

—:::—

LISTONOSZ — DEFRAUDANTEM.

WARSZAWA. 19. września. — (A. W.) Listonosz pieniężny Chmielewski Jan, aresztowany za defraudację listów i przekazów pieniężnych przyznał, że już od roku 1926 popełniał nadużycia tego rodzaju, i że suma, którą skradł i roztrwonił dochodzi do 30.000 zł.

—o—

Zamachowcy na Targi Wsch. nie staną przed sądem doraźnym.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). W związku z pogłoskami jakie ukazały się w niektórych pismach o przekazaniu sprawy uczestników zamachów bombowych w czasie tegorocznych Targów Wsch. sądowi doraźnemu czynniki miarodajne komunikują Ajencji Wschodniej, że według nowej procedury karnej obowiązującej na terenie ziem Rzplitej instytucję sądów doraźnych można wprowadzać tylko na podstawie specjalnej uchwały Rady Ministrów. Uchwała taka jednak nie została powzięta w określonym terminie.

Policja chińska ostrzeliwała wojska japońskie.

TOKIO, 19. 9. (AW.). Według doniesień prasy japońskiej w czasie manewrów wojsk japońskich w okolicach Czan-Czug policja chińska ostrzeliwała oddziały japońskie. Władze japońskie aresztowały dyrektora policji w Czan-Czung i 26 policjantów. Japończycy domagają się spełnienia szeregu swych żądań w związku z tym incydentem, zaznaczając, że w razie gdyby podobny fakt powtórzył się raz jeszcze rozstrzelają winnych na miejscu.

Kronika polityczna.

PODRÓŻ. PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym o godzinie rano do Województwa Nawogródzkiego, i Wileńskiego.

DYMISJA NACZ. WYDZ. APROWIZACYJNEGO.

WARSZAWA. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, naczelnik Wydziału Aprowizacyjnego Min. Spr. Wewn., p. Stanisław Szwalbe w dniu wczorajszym przed posiedzeniem Komitetu Ekonomicznego Ministrów zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Według informacyj z kół miarodajnych rezygnacja p. Szwalbego spowodowana została różnicą zdań z czynnikami decydującymi na tle aktualnych zagadnień polityki aprowizacyjnej i zbożowej. P. Szwalbe był realizatorem polityki rezerw zbożowych za rządów prof. Bartla, i był rzecznikiem interwencjonizmu państwowego w dziedzinie polityki zbożowej. Dymisja p. Szwalbego została przyjęta.

P. DEVEY UDAJE SIĘ DO FRANCJI.

WARSZAWA. P. Charles Devey, doradca finansowy Rządu Polskiego udaje się na urlop wypoczynkowy do Francji. W czasie nieobecności p. Charles Deveya funkcje jego spełniać będzie zastępca doradcy finansowego p. Romald Allen.

USTĄPIENIE WICEPREZ. BANKU POLSK. MŁYNARSKIEGO.

WARSZAWA. Wiceprezes Banku Polskiego Młynarski, ustąpił ze swego stanowiska po 5 latach pracy. W dniu wczorajszym złożył urzędowanie w [illegible] prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego Sprawa nominacji jego następcy nie była dotąd rozpatrywana.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA. Min. Zaleski powróci do Warszawy w pierwszych dniach października.

KONFERENCJA.

WARSZAWA. Prem. Switalski, odbył wczoraj godzinną konferencję z m. Piłsudskim.

POŻAR W FABRYCE WAGONÓW.

BERLIN. 19. września. (A. W.) W Budziszynie (niem. Bautzen na Łużycach) w fabryce wagonów „Linke Hoffman Buschwerke A. G." wybuchł pożar w modelarni gdzie znajdowały się duże ilości materjału drzewnego. Pożar rozszerzał się ze zastraszającą szybkością i w krótkim czasie objął cały budynek. Ogień zagrażał objęciem całego bloku budynków fabrycznych. Wezwano wszystkie okoliczne straże pożarne, które zdołały w części ogień zlokalizować. Mimo to gmach administracyjny, mieszczący biura fabryczne, poważnie ucierpiał wskutek pożaru. Straty olbrzymie.

—o—

W niełasce.

MOSKWA, 19. 9. (AW.). Krążą pogłoski, iż szef sztabu gen. armji czerwonej Szaposnikow otrzyma dymisję i obejmie stanowisko dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego. Kierownikiem sztabu głów. ma być mianowany ponownie Tuhaczewski. Dymisję Szaposznikowa wiążą z ostatniemi wypadkami na Dal. Wsch.

STRASZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY.

GRUDZIĄDZ. 19. września. (A. W.) W czasie odbywających się onegdaj wyścigów motocyklowych na trasie Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz jeden z zawodników Jan Prelewicz z Grudziądza, jadąc z szybkością 120 klm. na godzinę, wpadł na skręcie, tuż pod Grudziądzem na drzewo przydrożne. Ciężko poranionego Prelewicza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Grudziądzu. Motocykl uległ zupełnemu rozbiciu.

—::—

KRWAWE MANEWRY SOWIECKIE.

MOSKWA, 19. 9. Podczas ataku gazowego i bombardowania pozycyj nieprzyjacielskich na manewrach w okolicy Bobrujska, zburzone zostały pociskami armatnimi cztery domy, przyczem 6 osób zostało ciężko rannych.

—o—

NAWRÓCENIE RADKA.

MOSKWA. 19. września. (A. W.) Centralny komitet wykonawczy sowieckiej partji komunistycznej uwzględnił prośbę, Karola Radka o przywrócenie go w prawach członka partji. Radek podpisał deklarację, w której ponownie potępił opozycyjne poglądy Trockiego i wyraził gotowość bezwzględnego podporządkowywania się wszystkim wskazówkom i żądaniom centralnego komitetu partji.

—o—

W Palestynie wzmagają się nastroje antyangielskie

JEROZOLIMA, 19. 9. (AW). Nastroje antyangielskie wśród ludności arabskiej przybierają rozmiary, które poczynają niepokoić władze brytyjskie. Początkowo prasa arabska starała się w omawianiu wypadków palestyńskich utrzymać ściśle na płaszczyźnie konfliktu arabsko-żydowskiego. Od kilkunastu jednak dni poczynają pojawiać się coraz liczniejsze głosy, nawołujące ludność arabską do bojkotu Anglików. Hasło bojkotu rzuca się w masy arabskie zamieszkujące inne części Małej Azji poza Palestyną.

Życie jeszcze nienormalne.

LONDYN, 19. 9. (AW). Mimo, że w całej Palestynie panuje względny spokój, życie nie wróciło jeszcze do normalnego koryta. Przedewszystkiem dotychczas ludność żydowska nie powróciła do kolonij wiejskich, które w części zostały spalone przez Arabów, wobec czego pola leżą odłogiem. Również Hebron nie przybrał jeszcze swojej poprzedniej postaci. Wiele domów w tej dzielnicy świeci pustkami.

—o—

Debaty rozbrojeniowe w Genewie.

GENEWA. 19. września. (Pat.) 3-cia rozbrojeniowa komisja Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła dziś wielką debatę rozbrojeniową.

Pierwszy zabrał głos delegat angielski lord Cecil, który stwierdził, że dotychczas nie osiągnięto żadnego istotnego postępu w dziedzinie rozbrojenia, zarówno na lądzie, jak na morzu i w powietrzu, poczem w długim wywodzie uzasadniał zaproponowaną przez delegację angielską rezolucję, która domaga się ponownego rozważenia projektu w sprawie rozbrojenia.

Delegat francuski Masaigli oświadczył, że przyjęcie rezolucji angielskiej prawdopodobnie spowodowałoby zwłokę w pracach przygotowaczej komisji rozbrojeniowej.

Niemiecki delegat hrabia Bernsdorf, który w zdecydowany sposób popierał rezolucję angielską, oświadczył, że Niemcy nigdy nie zadowolą się dotychczasowym wynikiem prac komisji rozbrojeniowej i stanowczo domagał się rewizji z poprzednio powziętych uchwał, przyczem jest obojętne, czy miałoby to nastąpić na proponowanej konferencji rozbrojeniowej, czy też na komisji rozbrojeniowej.

Delegaci Włoch i Japonji przyłączyli się do stanowiska wyrażonego przez delegata francuskiego.

—o—

Pod pręgierz opinji publicznej.

Związek Strzelecki rozbijacką bojówką.

Po ostatniej akcji pracowników gminnych z Komisarjatem m. Lwowa zawyła ze wściekłości prasa gadzinowa w rodzaju „Dziennika Lwowskiego" i „Słowa" miotając obelgi godne ich zwyczaju w stronę tych wszystkich, którzy nie chcą być zdrajcami robotników i iść na wodzy Smulikowskiej, Szmalów czy też Majbaumów. Jad nienawiści ogarnął tych gadów, że mimo szalonej agitacji i rozpijaniu wyrzutków społeczeństwa, nie odniosło to wszystko najmniejszego skutku. Robotnicy gminni zrzeszeni od 11-tu lat w swym Związku wiedzą zbyt dobrze kim są ci twórcy z Frakcji tembardziej, gdy widzą, że wszyscy ci, których robotnicy wykluczyli ze swych szeregów, stanęli do pijackiej roboty w B. B. S.. Pracownicy gminni pamiętają, kiedy na zgromadzeniu wyborczem do Kasy Chorych Hipko-warjat (Zakrzewski) przyszedł z listą wyborczą nawołując do zwalczania i wyrzucenia jako zdrajców Kiszki, Danilewicza, Mazura, Sypniewskiego i Kozaka. Dziś ten sam mentekaptus idzie ręka w rękę z Danilewiczem i Kiszką i głosi, że to są prawdziwi zastępcy i obrońcy (ale wyrobu Baczewskiego).

Wierzymy szczerze, że żal serca ściska tak p. Szmalowi jak i p. Smulikowskiej, że głowy rozbijaja o Związek, — i zrobić nic nie mogą... ale trudno. Smulikowską uważał zawsze Związek jako piastunkę dzieci i z niemi bardzo ładnie umiała się bawić, lecz na zastępczynię klasy robotniczej nie dorosła jeszcze! To nie jest elementarz dla dzieci. Dlatego też cała ta spółka widząc swą bezsilność robi wielką wrzawę (styl krzykaczy) rozpisując się szeroko w „Przedświcie", co oni to zrobili!

Ale kto?

Czy Szmal ze Smulikowską, czy może

Danilewicz z Kiszką,

który przez 7 dni był prawie bezprzytomny, czy może Holtzman z Mozerem, którzy nie wiedzą jeszcze którędy chodzić (bo dopiero co wstąpili do Zakładów). Bujdy, które piszą są godne śmiechu i tylko śmiechu, bezsilność i głupia złość przemawia z tych mądrych artykułów, — godne są one politowania...

Gdyby ci ludzie (o ile ich można zaliczyć do ludzi) mieli bodaj krztę wstydu i godności ludzkiej nie wystawialiby sobie takiego świadectwa ubóstwa.

Pracownicy gminni rozumnieją, że Związek stoi na przeszkodzie Komisarjatowi, jakoteż wszystkim przedsiębiorstwom, począwszy od naganiacza, któryby chciał na krzywdzie najbiedniejszych wybijać się na wyżyny, Dlatego też wyczuli pracownicy, że w roku 1928, kiedy Związek wniósł memorjał do Komisarza Rządu, zaczęto tworzyć strzelców w Zakładach Elektrycznych. Organizatorem był wówczas „administrator" Uziębło. Pracownicy widząc ten zamach rozpoczęli kampanję przeciw Uzięble i

Uzięblo poszedł w odstawkę.

Jednak wszczepioną raz zarazę próbuje rozszerzać p. Furowicz. Wynika z tego, że p. Furowicz chce się odpłacić w ten sposób Uzięble za awans a może ściśle wypełnia rozkazy, albowiem Uzięblo był kapitanem, kiedy p. Furowicz tylko porucznikiem.

Faktem jest, że Związek przewidywał niecną robotę w tworzeniu strzelców — z której to bojówki stworzono obecnie Frakcję. Dziś publicznie się mówi, że wcielano do M. Z. E. przez p. Szmala rozbijaczy za wiadomością Dyrekcji, jedynie w tym celu, ażeby tworzyć bojówki dla rozbicia pracowników. Fakta te wyświetliły się obecnie zupełnie, kiedy widziało się publicznie, jak Zakłady zwalniały rozbijaczy z pracy; ściągano wozy do remizy byle tylko przyjść z pomocą zdrajcom i ułatwić im narady z p. Furowiczem. Korzystając z tej placówki Smulikowska i spółka robili już wielkie plany, — jednak z marnym wynikiem. Skompromitowali się tylko, począwszy od Komisarza Nadolskiego a skończywszy na Furowiczu przez konferencję z wyrzutkami społeczeństwa, z którymi żaden pracownik nie chce mówić.

Pracownicy ufni w swą siłę

i ze spokojem śledzą co dalej będzie, wierząc, że każdy atak zdolni są odeprzeć. Nie dziwnym im jest atak rozbijacko - polityczny frakcji, lecz dziwnem się wydaje mieszanie się w tą sprawę inspektora Furowicza, który poucza kontrolorów (rekrutujących się z konduktorów), że nie wypada im prowadzić zażyłych stosunków z podwładnymi, choć o tem pisze nawet instrukcja służbowa. Jak jednak wygląda ten sam inspektor, który wiecznie konferuje z tą bandą pijacką, natomiast blizcy p. Furowicza wodzą się z tymi osobnikami pod ramię od knajpy do knajpy. Pan Furowicz winien siedzieć spokojnie przy swych czynnościach, przecież niedawno otrzymał ten kawałek chleba, niechajże go szanuje, ażeby nie musiał pójść w ślady Uziębły. Niech nas nie zmusza do poświęcenia mu stałej rubryki w prasie.

Wedle najbardziej autentycznych informacji, zakładany w elektrowni Związek Strzelecki miał na celu *wyłącznie* rozbijanie Związku zawodowego. Tę bojówkę organizowali Szmal, Furowicz i Uzięblo przy czynnem współdziałaniu dyr. Dziewońskiego.

Dawano organizatorom pieniądze, po 300 zł., próbowano wysłać delegację do kom. Nadolskiego z żądaniem usunięcia tow. Hoffmana z zakładów miejskich.

Szmal dyrygował pijaną frakcją w czasie ostatniej akcji, aby złamać strajk.

Cała ta obecnie zdemaskowana robota i kosztowna strategja rozbiła się w puch wobec zdecydowanej i solidarnej postawy pracowników. Po rozbijaczach zostało tylko trochę smrodu. Ale atmosfera się oczyszcza.

—o—

Mizerja mieszkaniowa - przyczyną krwawej zbrodni

W Warszawie w mieszkaniu przy ul. Leszno rozegrał się onegdaj krwawy dramat rodzinny, spowodowany zatargiem o mieszkanie.

W małem mieszkanku, składającem się z pokoju i kuchni, gnieździły się dwie rodziny: murarz Gortat z żoną, synek i teściowa oraz siostra jego, wdowa Pasiewiczowa z synem, synową i dwiema córkami.

Między rodzeństwem wynikały jednak ciągłe zatargi i kłótnie. Pasiewiczowa wyprowadziła się z pokoju i zamieszkała w kuchni. Mimo to, zatargi nie ustawały i Gortat różnemi sposobami starał się wykurzyć siostrę z lokalu i wreszcie podał sprawę do sądu o eksmisję Pasiewiczowej. Sprawa miała odbyć się w czwartek, tj. 19. b. m. Tymczasem onegdaj Gortat, powróciwszy z pracy do domu wszczął awanturę. W pewnej chwili wybiegł z pokoju uzbrojony w rewolwer „parabellum" i

rozpoczął strzelaninę,

biorąc na cel najpierw swą siostrę, Pasiewiczową. Gdy Pasiewiczowa trafiona dwukrotnie w klatkę piersiową zwaliła się na podłogę. Gortat skierował lufę w stronę syna postrzelonej, Wacława, którego zranił ciężko w pierś. Gdy i ten zwalił się z nóg, szaleniec strzelił do goszczącej u Pasiewiczowej 47-letniej Eleonory Stefańskiej, którą zranił w policzek.

Po kilku minutach zbrodniarz opamiętał się: wbiegłszy do swego pokoju, usiłował wyskoczyć przez okno. Zamiary te udaremniła zaalarmowana policja, która szaleńca obezwładniła i odprowadziła do 3-go komisarjatu.

Co piszą inni?

„Słowo Polskie" wytykało prasie endeckiej, że atakuje swego byłego współpracownika, osławionego Bol. Zielińskiego, z łaski Ochmana, komisarza kasy chorych, w Nadwórnej, Na to „LWOWSKI KURJER POR." odpowiada w sposób dosadny:

Nie przeczymy. W obozie narodowym byli różni ludzie. Jest to nieśmiertelną zasługą „sanacji", że oczyściła wszystkie obozy polityczne z wypędków, które znalazły jej życzliwy protektorat.

Ale jeśli się już mamy rumienić, to mamy do tego znacznie poważniejsze przyczyny. Rumieniec wstydu oblewa nas przedewszystkiem dlatego, że okazywaliśmy tak długo względy i korzystaliśmy z usług p. Mejbauma, naczelnego redaktora „Sł. Pol." Bo suma pieniędzy, co do których prasa socjalistyczna stawia zarzuty p. Zielińskiemu, sięga tylko nieznacznej części tej kwoty, jaką warta jest połowa „Słowa Polskiego" podstępnie i bezprawnie zabrana przez p. Mejbauma. I to jest przyczyna, dla której rumienimy się do tej pory.

Podajemy wyjątek z wypocin mózgowych jakiegoś „Aes", które toleruje na swych łamach „DZIENNIK LWOWSKI", aby pokazać naszym czytelnikom, jakiego gatunku pokarmem raczy swych odbiorców prasa sanacyjna:

Wracając do demonstracji sejmowych nierobów, zaznaczyć należy, że dla szerszego ogółu społeczeństwa nie była ona zgoła niespodzianką. Istonie czegoż można było spodziewać się po opozycyjnej większości sejmowej, gdy rząd wystąpił z projektem narady nad usprawnieniem prac budżetowych?

By obradować nad ulepszeniem metody pracy, trzeba przedewszystkiem mieć chęć do pracy i zrozumienie jej powagi i znaczenia.

My zaś dodajemy, by mądrze pisać trzeba mieć rozum w głowie a z tem u p. Aes bardzo krucho.

—

„CZAS" pisze na temat sytuacji wewnętrznej:

Sejm jest rozdrażniony, opanowany namiętnościami ze swojej i z rządu winy, — a atmosfera naładowana opozycyjną elektrycznością. — Istnieje może możność przeprowadzenia budżetu i reformy ustroju z innym sejmem, ale do tego są potrzebne nowe wybory. Byłaby to decyzja wielkiej i zasadniczej wagi; a nikt dzisiaj w Polsce nie jest w stanie zaręczyć, czy rząd na tak ważną decyzję jest dostatecznie przygotowany? I dlatego sytuacja polityczna w Polsce jest niejasna.

Sądzimy, że sanacja nie jest na taką decyzję przygotowana. Wzięte na kawał przy ostatnich wyborach do sejmu społeczeństwo nie pójdzie już za nią. Całop [?] pędzi od siebie „bezpartyjników" jak djabła, robotnik ma dość „przystorjady", a inteligencja całej blagi sanacyjnej.

W takich warunkach rzeczywiście trudno się zdecydować na przegrane napewno wybory.

„Dobrobyt" Stanów Zjedn.

Ponad 100.000 bezdomnych dziewcząt.

Jak mało uzasadnioną jest legenda o powszechnym dobrobycie w Stanach Zjednoczonych, najlepszym dowodem może być fakt, że w samem tylko Chicago, według danych ogłoszonych przez tamtejsze stowarzyszenie społeczne, 117.000 dziewcząt, pracujących zawodowo nie posiada własnych mieszkań i gnieździ się w najbardziej nieodpowiednich lokalach „kątem", gdyż przeciętny ich zarobek tygodniowy nie pozwala im na wynajęcie odpowiedniego mieszkania.

Jest rzeczą oczywistą — twierdzą autorzy tej zastraszającej statystyki — że te stokilkanaście tysięcy młodych dziewcząt, pracujących ciężko na swe utrzymanie i nieposiadających własnego mieszkania, narażone jest na demoralizację otoczenia, choroby i upadek, rzucający je w odmęt zbrodni.

Dzieci w objęciach śmierci.

NOWY JORK. Wielka katastrofa wydarzyła się tu w dzielnicy żydowskiej. W jednej z synagóg w czasie wyświetlania filmu religijnego, zawalił się balkon, przepełniony dziećmi. Wybuchła wielka panika. Piętnaście dzieci odniosło ciężkie obrażenia.

NOWY JORK. Po katastrofie w dzielnicy żydowskiej wydarzyła się tu druga katastrofa z dziećmi w drugiej dzielnicy. Mianowicie podczas przedstawienia w szkole ktoś krzyknął, że się pali. Powstała wielka panika. W czasie chaosu 5 dzieci zostało zaduszonych.

Koszta lotu „Zeppelina" naokoło świata.

Ostatni lot Zeppelina naokoło świata wykazał, że w komunikacji powietrznej Zeppeliny odegrać mogą wielką rolę. W przeciwstawieniu do aeroplanów posiadają Zeppeliny tę dogodność, że mimo zepsucia się aparatu mogą długo unosić się w powietrzu. W razie burzy Zeppelin może działalność swych aparatów zmniejszyć, a przez odpowiednie obciążenie, pozwolić swobodnie falować im w powietrzu.

Amerykańskie towarzystwo „Union Carbide and carbonce", które zaopatrywało Zeppelin w gaz do opalenia, przedłożyło rachunek za pobrany gaz od chwili startowania balonu w Lakehurst. W Lakehurst dostarczono gazu za 4.000 dolarów, za podobną kwotę załadowano do balonu gaz w Friedrichshafen. W Tokio załadowano za 2.500, zaś w Los Angeles za 1.300 dolarów. Razem zużyto gazu za 11.800 dolarów. Pozatem inne koszta wyniosły 9.000 dolarów. Balon przebył 20.000 mil angielskich, czyli wydatki na jedną milę angielską wynoszą 1 dol. Przy kalkulowaniu przyszłych biletów jazdy Zeppelinami, towarzystwa lotnicze będą musiały doliczyć zużycie się aparatu, koszta ubezpieczenia balonu, ludzi i t. d.

Niewiadomo tylko czy przy masowej konsumcji, ceny będą równie niskie.

—o—

„Więcej nieszczęścia niż zbrodni".

Pisma amerykańskie donoszą z Albany:

Gub. Roosevelt ułaskawił skazanego na krzesło elektryczne, 24-letniego Milton Harissa z Buffalo, który zamordował swą narzeczoną, Louise Friday w Buffalo. Zbrodnia ta była finałem tragicznych przejść i prześladowań losu. Harris stracił ojca wkrótce potem matka jego straciła wszystko, co miała; Harris własną pracą nad siły utrzymywał matkę i rodzeństwo, borykając się z nędzą, w nadziei, że przyjdą przecież lepsze czasy i będzie mógł poślubić swą ukochaną. Gdy ta zerwała narzeczeństwo, ogarnęła go rozpacz, granicząca z szałem.

Największy wpływ na decyzję gubernatora, która uratowała Harrisa od zbliżającej się egzekucji, miała

prośba matki zamordowanej dziewczyny, jej ojca, dwóch braci i dwóch sióstr.

Motywowali oni swe wstawiennictwo tem, że w strasznym czynie Harrisa „było więcej nieszczęścia, niż zbrodni". Dodać należy, że Harris pod wpływem depresji nerwowej, w jaką wtrąciły go niepowodzenia życiowe zaczął pić i popełnił zbrodnię w pijackim szale.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Dezercja BBS.

Pisaliśmy już o likwidacji BBS., których resztki wpływów znikły po niesłychanej kompromitacji w „Limanowej“ i w rządach w Kasie chorych.

Konior, ten który pierwszy został wynajęty do stworzenia BBS., kiedy nie miał już komu i za co służyć — porzucił niewdzięczny Borysław i wyjechał szukać nowego żeru w Radomiu.

Obawiając się zajęcia przez niezliczoną ilość dłużników swych rzeczy puścił pogłoskę, że wyjeżdża tylko na miesiąc. Chyba dłużnicy nie dadzą się kiwnąć. W każdym razie macher B. B. S-u źle skończył karjerę w Borysławiu.

Dezercja Koniora z B. B. S. jest jeszcze jednym dowodem, że organizacja ta nie ma żadnych widoków utrzymania się.

Pozostał jeszcze Srulko, który po Koniorze odziedziczył stolec. Bohun wyjechał do Francji — dokąd Srulko wyjedzie, niewiadomo.

Tow. Haluch Franciszek



członek Zarządu Głównego i Okręgowy Sekretarz Związku Górników (Borysław).

Brak kanalizacji w Truskawcu powodem tyfusu.

Truskawiec.

Za stosunki w Truskawcu odpowiedzialny jest p. Jarosz jako gospodarz swojego podwórka. W poprzednich dwu korespondencjach, podawaliśmy pod pręgierz opinji publicznej szereg niedomagań, z których najskandaliczniejszy jest brak w luksusowym Truskawcu... kanalizacji. — Wszelkie nieczystości ludzkie i zwierzęce — wpuszczają właściciele will do rowu przydrożnego lub wolno płynącego potoku. I płynie to sobie powoli przez Truskawiec, obok poczty, zakadza aromat z lasów i gór i jest ta wszelakiego rodzaju nieczystość rozsadnikiem chorób.

Ostatnio objawiają się wypadki tyfusu brzusznego. Przed paru dniami zachorował listonosz Kopacz, a jest jeszcze szereg wypadków tej choroby, które dotąd nie przedostały się poza obręb tajemnicy.

O ile nam wiadomo, chemik wód Truskawieckich, zwracał uwagę p. Jaroszowi, że zachodzi obawa wybuchu epidemji. Były ponadto 2 komisje sanitarne celem uporządkowania kanałów obok poczty; ile będzie jeszcze takich komisji, nie wiadomo, zresztą o to mniejsza — najważniejsze, że tyfus jest — a kanalizacji niema. — Był też przed paru dniami w Truskawcu p. min. Składkowski i jakoś nie zainteresował się stanem hygienicznym. Pan minister zwykle z wojskową surowością przestrzega czystości ustępów we wszelkich nawet Pipidówkach. Stan zaś kanalizacyjny w Truskawcu, zagrażający zdrowiu ludności, jest mu chyba nieznany.

St. Bocian.

—o—

Kronika Borysławska

BIEDA I BRAK PRACY PRZYCZYNĄ KRADZIEŻY. Kradzieże — to codzienna kronika. Kradną, co się da, zwłaszcza rzeczy drobne, nieraz bezwartościowe, ale potrzebne do życia.

Wskazuje to, że kradzieży nie dokonywują zawodowcy lecz biedacy, którzy nie mają z czego żyć.

Do stajni Karoliny Kowalskiej, dostali się przez strych w dniu 18. b. m. Pękala i Pazimek i skradli kurę, lejce skórzane i 1 metr sześć. ziemniaków.

Do sklepu Landauowej 19. b. m. przyszedł nieznany osobnik rzekomo dla zakupienia zegarka. W czasie przeglądania, skradł 1 budzik, wartości 15 zł.

DO ARESZTU ZA NAJECHANIE STARCA. Tymko Wasyl, furman D. Szwarca został przytrzymany w areszcie za najechanie 19. b. m. w ul. Staropocztowej na Michała Krawczuka, lat 60.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Niewłaściwe zachowanie się posterunkowego.

W ubiegły poniedziałek jeden z posterunkowych P. P. urzędował na kolonji Polminu z rakarzem miejskim. Na polecenie weterynarza zabierać miano bez wyjątku wszystkie psy, jako rzekomo pogryzione przez psa wściekłego — ale p. posterunkowy z rakarzem uważali, że psy pp. urzędników, choćby naprawdę pogryzione są bezpieczniejsze od psów robotników, którym nieszczęsne czworonogi bez pardonu zabierano.

Toteż żona jednego z robotników Polminu, widząc te wyróżnienia, nie chciała dać wypielęgnowanego pieska, a wówczas p. posterunkowy, by pokazać, że jest reprezentantem władzy, pchnął silnie w piersi wspomnianą i przemocą psa zabrał.

P. Posterunkowy, wierzymy, że to się więcej nie powtórzy i radzimy w urzędowaniu trzymać rączki przy sobie.

Drohobycz buduje wodociągi.

Jak wynika z udzielonych nam informacji przez sekretarza Magistratu p. Wojtowicza, sprawa pożyczek w okr. Urzędzie Ubezp. i Urzędzie Ubezpieczeń Prac. Umysłowych, jest już formalnie załatwioną, pozostaje tylko Gminie wystawić skrypt dłużny.

Ministerstwa Pracy, Spraw Wewn. i Skarbu odnośne plany budowy i pożyczki zatwierdziły. W dniu 20 bm. zjeżdża do Drohobycza komisja ekspertów celem zbadania jakości i wydajności wody w zbiorniku, w skład której wchodzą profesorowie dr. Nadolski, dr. Matakiewicz i dyrektor wodociągów w Przemyślu dr. Rosłoński.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Lecznictwo czy konowalstwo?

Dnia 13. b. m. zgłosiła się żona sezonowego robotnika do lekarza kasowego w Śniatynie, celem zasięgnięcia porady lekarskiej, będąc w silnie gorączkowym stanie i posiadając kolejową kartę chorych. Lekarz odmówił jej badania, twierdząc, że zadarmo leczyć nie będzie, a to z tego powodu, że od kilku miesięcy mu się nie wypłaca jego gaży.

Czy poto kolejarze opłacają wkładki do Kasy chorych, by w wypadku cho-

roby konać, niech na to odpowie p. Wiktor.

Zaczyna już być bardzo źle pod jego rządami, lecz może to już niedługo potrwa?

—o—

Kronika Stanisławowska

PRZEBIŁ NOŻEM ZA UWIEDZENIE ŻONY. Dnia 15. b. m. Piotr Zeglicki, zam. w Uhornikach w przystępie szału usiłował dokonać morderstwa na osobie Pawła Piwowarczuka przebijając go nożem w klatkę piersiową. Powodem morderstwa była zemsta za utrzymywanie stosunków miłosnych Piwowarczuka z żoną Zeglickiego.

WIELKI POŻAR TARTAKU. W nocy z 17 na 18 b. m. wybuchł w tartaku Jonasa Jahra w Worochcie, pow. Nadwórna pożar, wskutek czego spaliły się doszczętnie urządzenia tartaczne, magazyny, budynek mieszkalny, urządzenie młyna parowego, oraz materjały leżące na składzie na przyległym obok tartaku placu. Szkoda wynosi około 500.000 zł. Akcja ratunkowa przy pomocy robotników straży granicznej trwa w dalszym ciągu. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona

B. PUŁKOWNIK ROSYJSKI — OSZUSTEM. W dniu 18. b. m. został aresztowany ponownie Rudakow Teodor, b. pułkownik armji rosyjskiej, jako poszukiwany przez policję w Brześciu n. B. za szereg oszutsw. dokonanych na kresach.

POŻAR W BARAKU. Dnia 17. b. m. o godzinie 20. powstał pożar w baraku w „Sielance" w parku Romaszkana, który to straż pożarna natychmiast zlokalizowała. Szkoda mała, przyczyna pożaru nie stwierdzona.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Za kradzież uprzęży, wart. 10 zł. na szkodę Tadeusza Czarnika z Drohomirczan, pow. Stanisławów, przytrzymano Wasylyszyna Jana ze Stanisławowa.

Eugenja Spiegel ze Stanisławowa, zdeponowała w tut. Wydz. śledczym znaleziony portfel z gotówką 90 zł., jeden rubel rosyjski i zapiski.

W nocy z 16 na 17 b. m. włamali się nieznani sprawcy do składu skór M. Kantzera w Łanczynie, skąd zabrali rozmaitego gatunku skóry, wartości około 9.000 złotych.

SKUTKI WADLIWYCH STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH. Dnia 15. b. m. służąca Marja Gruber, zam. w Stanisławowie otruła swoje 1 i pół miesięczne nieślubne dziecko, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Komunikaty.

POSIEDZENIE przedstaw. wszystkich zawodów, odbędzie się w piątek, dnia 20. września b. r. o godz. 6-tej wieczorem w sali ZZK. I. piętro drzwi Nr. 20, w sprawie obesłania konferencji odbyć się mającej we Lwowie 29. IX. b. r.

Rada Kl. Zw. Zaw. w Stanisławowie.

ZJAZD TOKARZY KOLEJOWYCH. W niedzielę, dnia 22. września b. r. o godz. 10-tej rano w sali ZZK. I. p. drzwi Nr. 20 odbędzie się Zjazd tokarzy kolejowych z całego okręgu dyrekcyjnego.

Posiedzenie rady przybocznej.

Sprawa teatru na martwym punkcie.

Sala ratuszowa przedstawiała wczoraj niezwykły widok. Obie galerje zapełnili tłumnie artyści teatralni, którzy przyszli posłuchać, czy i jak Rada przyboczna rozstrzygnie o ich losie. Niestety, referent dr. Brzeski po przedstawieniu szczegółów kontraktu z dzierżawcami i dzisiejszego konfliktu między nimi a gminą, oświadczył, że dziś zbiera się sąd polubowny i dlatego nie byłoby wskazane, by Rada przyboczna nad tą sprawą dyskutowała i niejako inspirowała członków sądu polubownego. Tak więc dyskusji nie było, a artyści dalej nie wiedzą, co ich czeka. Bo jeżeli sąd polubowny zbiera się dziś, to z tego wcale nie wynika, że sprawa będzie z miejsca załatwiona i że z miejsca ponownie otworzą się podwoje teatru. A każdy dalszy dzień nieczynności teatrów, to strata tysięcy złotych, które nadrobione już być nie mogą.

Komisja teatralna na posiedzeniu dnia 11. b. m. jak wiadomo odmówiła dzierżawcom dalszej dodatkowej subwencji za lipiec i sierpień w kwocie 108.000 zł. i podwyższenia subwencji z 650 tys. na 790.000 zł. A tymczasem artyści nie otrzymywali gaży. W rezultacie orkiestra rozpoczęła strejk 5. bm. artyści wszystkich działów 15. b. m. Magistrat zażądał od dzierżawców, by, zgodnie ze swą rezygnacją z powodu odmówienia im dalszej subwencji opuścili gmach teatru, dzierżawcy jednak odmówili, stawiając kwestję w ten sposób, że ustąpią, jeżeli magistrat pokryje wszystkie ich zobowiązania, wynoszące ponad 320.000 zł. Zaczęły się korespondencje między dzierżawcami a magistratem, w rezultacie sprawę ma rozstrzygnąć sąd polubowny.

Członkowie sądu polubownego będą musieli sprawę tę rozstrzygnąć czemprędzej, bo tu chodzi o chleb dla setek ludzi, a pozatem o godność miasta, które jeszcze nie przeżywało tak tragicznej historji teatralnej.

Nie wiemy z czyjej winy sąd dotąd się nie zebrał, tak, jak się jednak obecnie sprawa przedstawia, ponowne otwarcie teatrów zależy od pośpiesznego wydania przezeń decyzji.

Ze spraw porządku obrad miała być wczoraj załatwiona sprawa schematu płac pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Lecz nie była ona referowana z powodu, że jeszcze jej nie załatwiła komisja przedsiębiorstw komunalnych.

Z porządku dziennego załatwiono parę spraw, m. in. przyjęto do wiadomości (bez dyskusji) uchwały rady przybocznej z okresu wakacyjnego, oraz uchwalono statut nagrody naukowej im. Dyboskiego w wysokości 7.500 zł. rocznie (ref. prof. Chyliński).

Sprawozdanie to byłoby niekompletne, gdybyśmy nie wspomnieli, że komplet rady kadłubowej zbierał się leniwie a skoro się już zebrał, posypał się szereg mało ważnych interpelacji i wniosków. Trudno, mianowańcy rady przybocznej komisarza rządu chcą przecie pokazać, że coś robią.

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej posiedzenie puste i bez treści.

Właściwe oblicze procesu Tuki.

WIEDEN, 19. 9. (AW). Donoszą z Pragi, że przywódca ludowców słowackich, poseł ks. dr. Hlinka odbył konferencję z nuncjuszem papieskim Ciaccim w sprawie procesu Tuki. Jak słychać, wykazał ks. Hlinka, że proces ten jest niczem innem, jak wynikiem walki czynników niekatolickich przeciwko katolickim Słowakom, i że proces ten przyczyni się do wzmocnienia obozu katolickiego na Słowaczyźnie.

—o—

Wybuch wulkanu.

PORT DE FRANCE (Martynika) 19. 9. Wulkan Montpeller, pamiętny ze swego wybuchu w r. 1902, wznowił w dniu wczorajszym działalność erupcyjną. Czynny jest jeden krater.

Władze zarządziły odpowiednie środki ostrożności. Na miasta Saint Pierre i Morne Soługo pada deszcz popiołu. Ludność w popłochu opuszcza zagrożone tereny.

—o—

Pociągnęła za hamulec bezpieczeństwa, bo chciała napić się herbaty

Kiedy wieczorny ekspress zdążający z Manchester do Londynu, pędził z szybkością 96 klm. na godzinę, ktoś z jadących pociągnął za hamulec bezpieczeństwa. Pociąg zatrzymał się natychmiast, a jeden z konduktorów zaczął szukać przyczyny tego alarmu.

Okazało się, że za hamulec bezpieczeństwa pociągnęła pewna młoda kobieta, a na pytanie konduktora odpowiedziała z całym spokojem, że miała ochotę na filiżankę herbaty.

Amatorka herbaty musiała zapłacić pięć funtów ang. (215 zł.) kary za nadużycie sygnału i przekroczenie przepisów kolejowych.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 19. 9. (Pat.). Dnia 19. września, w 11-tym dniu ciągnienia XIX-tej Polskiej Państw. Loterji Klas. padły na następujące Nr. wygrane:

50.000 zł. na nr. 131.290, 15.000 zł. na nr. 70.216, i 135.096, 10.000 zł. na nr. 135.689, po 5.000 zł. na nr. 12.789, 105.515, 157.622 i 182.792.

—o—

Syn ojcobójcą?

Mimo długo już trwającego procesu tajemnica dramatu w górach alpejskich koło t. zw. „Dominikushütte" dotychczas nie została rozwiązana. W poprzednim procesie skazano wprawdzie Filipa Halsmanna na 10 lat więzienia za zamordowanie ojca ale wznowiona obecnie rozprawa nie zdołała dotychczas udowodnić jego winy. O tragicznym wypadku na wycieczce górskiej, który spowodował śmierć Halsmanna - ojca, świadkowie, zeznając w sądzie, nic nie mogą powiedzieć i ograniczają się tylko — tak jak i oskarżenie — do przypuszczeń; nikogo bowiem w krytycznym czasie nie było na tem miejscu. Na podstawie dotychczasowego toku rozprawy można zatem przyjąć trzy ewentualności:

1) Halsmann - ojciec, który miał defekt serca, mógł z powodu przemęczenia uciążliwym marszem dostać ataku i runąć ze skały do potoku, gdzie poniósł śmierć;

2) mógł zostać napadnięty przez jakiegoś osobnika, ugodzony ciężkiem narzędziem i zepchnięty w dół. (Drogą tą — jako położoną tuż przy granicy — chodzili często przemytnicy — a na głowie zabitego znajdowało się kilka ran);

3) Halsmann - syn mógł w przystępie nagłego uniesienia podczas sporu uderzyć ojca i zepchnąć. Badania na miejscu wykazały jakoby ślady wleczenia ciała koło potoku, w którym znaleziono zwłoki. Niektórzy ze świadków zeznali, że ojciec, przedstawiając syna, mówił nieraz półżartem:

— To mój syn, który niecierpliwie czekuje spadku po mnie.

Naogół zeznania brzmią korzystnie dla oskarżonego. Charakterystyczne było przesłuchanie studenta z Rygi (stamtąd pochodzi Halsmann), Rafaela Jungelsohna, który przez szereg lat utrzymywał osobiste i listowne stosunki z oskarżonym. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego określił Halsmanna jako egoistę, Jungelsohn odpowiedział:

— Po ukończeniu służby wojskowej począłem się coraz bardziej przechylać ku ruchowi socjalistycznemu. Wówczas Halsmann napisał do mnie list, w którym wstrzymywał mnie od tego. Robiłem mu z tego powodu wyrzuty, nazywając go egoistą, któremu chodzi jedynie o indywidualne swoje powodzenie niż o powodzenie całej ludzkości.

Obrońca: Czy pan jako socjalista każdego, kto stoi na gruncie burżuazyjnym, uważa za egoistę?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący zaznacza, że świadek przy przesłuchaniu pierwiastkowem oświadczył, iż przypuszcza możliwość zamordowania ojca przez Halsmanna w stanie uniesienia.

Bardzo dramatyczna nastąpiła scena przy przesłuchaniu matki oskarżonego, która co chwilę wybuchając łkaniem, przedstawiła Filipa jako najlepszego syna i człowieka, stwierdzając, że między nim a ojcem istniały zawsze serdeczne stosunki.

Po przesłuchaniu świadek zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem, czy może uścisnąć syna, a po zezwoleniu oboje objęli się ramionami, całując się wzajem i płacząc.

—o—

Szaleńczy czyn lekarza na tle miłosnem.

(y) Lekarz dr. Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Potockiego l. 64, przed kilku laty zakochał się w córce emer. por. Szambrowskiego, Oldze, zam. przy ul. Piotra i Pawła l. 3. Panna ta, ukończyła gimnazjum żeńskie, dzięki wydatnej pomocy materjalnej lekarza.

Przed niespełna rokiem począł u Szambrowskich bywać Zygmunt Zamorski, wychowanek szkoły kadeckiej we Lwowie, początkowo jako starający się o rękę młodszej córki emeryta. Następnie kadet począł konkurować z lekarzem o uczucia panny Olgi.

Dr. Tomaszewski parł jednak do ślubu i przed trzema tygodniami były ogłoszone zapowiedzi tej pary.

W ostatnim czasie Szambrowscy postanowili zerwać narzeczeństwo z lekarzem. Powodem tego były jego kłopoty materjalne i wzrastające zdenerwowanie dr. T. — który wskutek opłacania edukacji narzeczonej popadł w długi. Onegdaj w czasie fantowania mu dywanu perskiego za dług dr. Tomaszewski wywołał głośną awanturę z egzekutorem i policjantami, o czem pisały dzienniki.

W ostatnich dniach inna jednak wynikła sprawa, która ostatecznie przyspieszyła katastrofę lekarza. W nocy na 3. kwietnia b. r. Zamorski opuścił mieszkanie Szambrowskich. W parę godzin później znaleziono Zamorskiego w ul. Mącznej z postrzeloną piersią w okolicy serca. W szpitalu zeznał on, że sam się postrzelił. Księdzu jednak na spowiedzi, oraz matce przyznał się, że strzelił do niego dr. Tomaszewski, zapewne by pozbyć się konkurenta.

Przed tygodniem dr. Tomaszewski, widząc chwiejność Szambrowskich, wywołał awanturę i groził wymordowaniem całej rodziny gdy do tygodnia nie odbędzie się ślub jego z Olgą. — Gdy onegdaj lekarz zjawił się u narzeczonej, tym razem ojciec Olgi urządził mu awanturę i 6 razy strzelił na postrach. Dr. Tomaszewski oskarżył Szambrowskiego w policji o usiłowane morderstwo. Wobec tego odebrano emerytowi rewolwer.

W międzyczasie przeprowadzał sąd wojskowy dochodzenia w sprawie usiłowanego samobójstwa kadeta. Matka jego zeznała, że dr. Tomaszewski strzelił do jej syna.

Wobec tego sprawę tę przekazano policji. Onegdaj przesłuchany Zamorski podał, że krytycznej nocy po opuszczeniu mieszkania Szambrowskich spotkał się na ulicy z dr. Tomaszewskim, który pod pretekstem udania się na zabawę, wywabił go do parku Łyczakowskiego. Tam, gdy zapytany Zamorski powiedział, że kocha Olgę, dr. Tomaszewski strzelił do niego i zbiegł. Po pewnym czasie Zamorski ocucił się z omdlenia i przyczołgał się na ul. Mączną, gdzie go znaleziono. Jako powód zachowania w tajemnicy tej usiłowanej zbrodni, podał Zamorski, że następnego dnia po postrzale, zjawił się u niego w szpitalu dr. Tomaszewski i wymógł, by zachował to w tajemnicy, oraz by zeznał, że sam targnął się na swe życie.

Na podstawie tych zeznań aresztowano dr. Tomaszewskiego. Nie przyznaje się on jednak do winy. Zdaje się, że będzie on poddany badaniom psychjatrów.

„Pustelnik morza" udaje się znowu w nieznaną podróż.

Alain Gerbault, sławny podróżnik, który lata całe spędził zdala od ludzi na samotnej podróży po oceanie, w ostatnich tygodniach znowu wybrał się na swej małej łódce w daleką nieznaną podróż.

Ciekawym reporterom paryskim, którzy chcieli się dowiedzieć, dokąd się udaje z Paryża, odpowiedział Gerbault dowcipnie, choć z pychą: „Chcecie panu morza zadawać pytania? Królowie nie udzielają interwiewów". A propozycje przedsiębiorców filmowych odrzucił w następujących słowach: „Mój cień będzie się odbijał tylko na powierzchni morza".

Jednego ze swych znajomych żegnał Gerbault mówiąc: „Odchodzę stąd z radością. Nie mogę nieustannie patrzeć na te wiecznie jednakowe wozy tramwajowe, na te wysokie mury, tak strasznie podobne do siebie, na tę komedję beznadziejnie szarych ludzi". „Mnie ciągnie do nowych krain, nieznanych przestrzeni, a przedewszystkiem do samotności".

Mówią, że krwawa wojna, w której Gerbault brał udział, uczyniła go takim samotnikiem. Źle mu wśród ludzi, a dobrze się czuje wśród przestworzy oceanu, gdzie niejedno niebezpieczeństwo nań czyha.

Samobójstwo urzędnika z powodu nadużyć.

(y) Wczoraj po godzinie 2-giej w nocy niespodzianie rozległ się strzał w kawiarni „Reklama" przy ul. Szajnochy, przyczem zsunął się z krzesła na posadzkę jeden z gości z przestrzeloną prawą skronią. Z rąk desperata wypadł browning marki „Fromer".

O ratunku nie było mowy, gdyż denat zmarł na miejscu. Zawezwany lekarz miejski dr. Chwalibogowski polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów wynika, że był to 30-letni Jan Kuśnierz, urzędnik Magistratu, zam. przy ul. Torosiewicza 26. Jako powód samobójstwa podał on w listach, które przy nim znaleziono, iż targnął się na swe życie z powodu nadużyć popełnionych na szkodę Magistratu w czasie pełnienia funkcji kontrolera kinoteatrów.

W sprawie tej zarządzono dochodzenia celem stwierdzenia wysokości wyrządzonej szkody.

Samobójstwo kupca w oczach syna.

ŁÓDŹ, 19. 9. Dworzec kolejowy w Opocznie był widownią wstrząsającego wypadku.

Po peronie wzdłuż toru kolejowego przechadzał się ogólnie szanowany kupiec tamtejszy, właściciel składu win i wódek B. Staszewski, wraz z synem. Staszewski od dłuższego czasu zdradzał wielkie zdenerwowanie, wskutek krytycznej sytuacji materjalnej i złych interesów. Ojciec ze synem podczas przechodzki rozmawiali właśnie na temat interesów. W pewnej chwili Staszewski wyjął z kieszeni złoty zegarek i kilkanaście weksli i wręczył je synowi. W tym momencie nadjechał pociąg, a Staszewski wyrwawszy się z objęć syna, który usiłował go wstrzymać, skoczył pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

Numery świetlne na kamienicach.

Lwów, 19. września.

Na komisji technicznej uchwalono oddać instalację wodociągów i centralnego ogrzewania w dobudówce szkoły im. M. Magdaleny firmie Rodakowski. Ogrzewanie to ma być wodne, po raz pierwszy zastosowane we Lwowie według projektu Zielskiego.

Poza porządkiem dziennym uchwalono polecić Magistratowi wydanie zarządzeń w sprawie jednolitych latarek z numerami świetlnymi na domach prywatnych, oraz w sprawie tablic z numerami orjentacyjnymi, które pozostawiają wiele do życzenia.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja w sprawie zwężania jezdni i uchwalono, by w przyszłości projekty zwężania jezdni były przedstawiane Komisji technicznej.

—o—



Biuro Centrali Związku Górników w Krakowie.
Tow. tow.: redaktor Wolicki, Pytlik, Krzywoń, Jura, Kajzer i St. Bocian.

Sensacyjny proces b. por. Wójcika.

WARSZAWA, 19. 9.. (tel. wł.). Sprawa b. oficera rezerwy Wójcika wywołała wielkie zainteresowanie ze wzgl. na niektóre momenty polit.

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podajemy dziś garść charakterystycznych szczegółów.

Jak donosiliśmy, obrona postawiła wniosek o powołanie na świadków prof. Strońskiego, b. min. Zdziechowskiego, i innych, którzy mieli zeznać. że: podczas napadu na red. Mostowicza *napastnicy przyjechali autem wojewody Krahelskiego;* b. min. Zdziechowskiego pobili osobnicy w mundurach oficerskich, Nowaczyńskiego bił ktoś w mundurze policji.

Następnie obrońca adw. Kijeński, wspomniał również w swem przemówieniu i o zaginionym tajemniczo gen. Zagórskim, którego „społeczeństwo uważa za nieboszczyka".

Odczytano następnie

AKT OSKARŻENIA,

który w następujący sposób oświetla sprawę:

4 czerwca 1929 r. dowódca 36 pp. Legji akademickiej ogłosił w prasie list w związku z zajściem jakie wywołało odegranie podczas tego święta marszu „Pierwszej Brygady", wyrażając nadzieję, iż tego rodzaju zajścia nie będą mieć więcej miejsca. 6 czerwca płk. Ulrich otrzymał list od nieznanego sobie Józefa Wójcika b. oficera 5 pp. krytykującego zarówno list otwarty płk. Ulricha jak również wypadki majowe.

List ten został Wójcikowi zwrócony z adnotacją adj. pułku Lewińskiego, iż dowódca pułku nie rozpatruje listów ludzi chorych umysłowo.

List ten Wójcik przesłał ponownie do dowództwa pułku z adnotacją, że: „Typ urzędniczyny wojskowego, który przehandlował swój honor 13 maja 1926 r." nie może go obrazić — i „że lepiej nie prowokować społeczeństwa, bo się wywoła reakcję".

List ten uznał płk. Ulrich za obrazę pułku i postanowił zażądać od Wójcika satysfakcji.

W związku z tą decyzją o godz. 6-tej rano zjawiło się w mieszkaniu Wójcika dwóch oficerów 36 pp. por. Cebrowski i por. Nowaczyński.

W rezultacie „rozmowy" z ręki Wójcika padły dwa strzały rewolwerowe — a żona Wójcika, która osłaniała męża przed ciosami „rozmówcy" Cebrowskiego, została raniona szablą por. Cebrowskiego.

Tyle akt oskarżenia.

Oskarżony jak wiadomo do winy się nie przyznaje.

ZEZNANIA PORUCZNIKÓW.

Wyjaśnienia obu poruczników Nowaczyńskiego i Cebrowskiego są b. charakterystyczne. Podkreślali oni, iż dowódca pułku 36 pp. wysłał ich, aby zbadali „jaki idjota myśli inaczej, niż 26 miljonów ludności w Polsce" (?), czy to jest człowiek z którym mógłby się bić dowódca pułku?"

Na zadane pytania — jakie musiały być owe kwalifikacje do bicia się z dowódcą pułku, por. Cebrowski oświadczył:

Nie wiedzieliśmy kto to jest, może jakiś robociarz,, z którym dowódca pułku przecież bić się nie mógł.

Według zeznań poruczników, Wójcik przyjął ich, trzymając prawą rękę w kieszeni.

Na pytanie „czy pan jest Wojcik? — ten odpowiedział — „tak, ja" i odrazu strzelił raniąc por. Cebrowskiego w rękę.

Porucznik Nowaczyński uderzył go wówczas w twarz, usiłując rozbroić i krzyknął do por. Cebrowskiego „bij go", por. Cebrowski zlecenie wykonał, bijąc Wójcika rękojeścią szabli.

Po przeprowadzeniu tej „ekspertyzy" honorowości (według „Boziewicza" jak zaznaczył por. Nowaczyński), porucznicy odjechali autem, które ich przywiozło.

Drugi dzień rozprawy.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Onegdajsze zeznania wywołały tak duże zainteresowanie w społeczeństwie, że nietylko sala, ale i galerje nie mogły pomieścić publiczności.

Pierwszy świadek zeznawał dowódca 36 pp. pułk. Ulrych, który zaczął swe zeznania oświadczeniem, że „ponieważ nikt w Polsce z pośród 26 miljonów ludności nie odezwał się, to niewiadomo poco czytać list jednego warjata".

Następnie powiedział płk. Ulrych, że jako człowiek wychowany w tradycjach rycerskich przedwojennej młodzieży akademickiej, potępia sposób w jaki Wójcik przyjął sekundantów, Na tem zeznanie swe skończył.

Oficerowie sekundanci interesowali się osobą Wójcika, zapytywali zięcia dozorcy domu — ile ma lat, czy mieszka sam, jakiego jest wzrostu itd. Widocznie chcieli się dowiedzieć czy jest silny i czy mu mogą dać rady — tak oświadczył świadek Adamkiewicz, zięć dozorcy domu.

Następnym świadkiem jest p. Wójcikowa.

Mówi ona: — „obudziłam się od stuku do drzwi, słyszałam całą rozmowę prowadzoną przez męża z ludźmi stojącymi za drzwiami.

Mąż wrócił, ubrał się i wyszedł, zamykając drzwi z kuchni do pokoju. Słyszałam potem jak rozmowa prowadzona była głosem podnieconym.

Bezpośrednio potem rozległ się charakterystyczny dźwięk wyciąganej z pochwy szabli.

P. Wójcikowa opowiadając dalszy przebieg zajścia, mówi o tem jak wyszła bronić męża i chciała zasłonić go przed ciosem szablą i została ranną w rękę przez por. Cebrowskiego.

To samo stwierdził sąsiad p. Wójcików św. Kuta.

Dalej zeznawał św. Jankowski, który potwierdził szczegóły opowiedziane przez Wójcika i jego żonę.

Następnie były demonstrowane sposoby uderzeń szablą. Podczas demonstrowania por. Cebrowski sam zaciął się w rękę.

Rozprawę odłożono do godz. 10 rano dnia dzisiejszego.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Kronika.

Lwów, dnia 20 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Z powodu strejku zamknięty.

—o—

DYREKCJA Miejskich Zakładów Elektrycznych podaje do wiadomości, że w dniu 22. b. m. t. j. w niedzielę z powodu Obchodu 300- letniej rocznicy urodzin Króla Jana III. Sobieskiego w godzinach od 8.30 przypuszczalnie do godz. 13.00 zostanie wstrzymany ruch wozów M. K. E. na przestrzeni pl. Gołuchowskich (Teatr Wielki) Podwale — Plac Cłowy, pl. Halicki, wylot ul. Sykstuskiej — Legjonów. W tym czasie wozy M. K. E. z końcowych stacyj dojeżdżać będą tylko do wyżej wymienionych punktów, a dalsza jazda będzie możliwą tylko przez przesiadanie.

———

INKASENT NASZYCH CZASÓW. Maurycy Fruchs, kupiec, zam. przy ul. Beisera l. 4, doniósł policji, że zatrudniony u niego inkasent Chaim Rosenberg, zam. przy ul. B. Głowackiego l. 3, sprzeniewierzył mu 400 zł. w gotówce, oraz towar, wartości 1.200 zł. Oszust zbiegł w nieznanym kierunku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKI Wczoraj rano w realności przy ul. Zamojskiego l. 9., zam. tam 62- letnia Karolina Romaniszyn, poraniła się nożem na rękach, usiłując poprzecinać sobie żyły w zamiarze samobójczym. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, udzielił pomocy, poczem odwiez ono desperatkę do szpitala

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Antoni Poliński, bez zajęcia i stałego miejsca zam. karany kilkakrotnie za różne kradzieże, za kradzież kieszonkową 5.000 zł. na szkodę Magenheima Józefa, emer. l. 57.

Polański Józef, lat 38, bez zajęcia i miejsca zam. został aresztowany za włóczęgostwo. Rózia Weitraub, lat 14, bez zajęcia, zam. Kleparów za usiłow. kradzież 30 zł.

W związku z zuchwałą kradzieżą futer w sklepie Elżbiety Holig przy ul. Sobieskiego l. 4, zostali aresztowani Koller Leon, karany, bez zajęcia, zam. przy ul. Weteranów i Paduczak Franciszek, karany, bez zajęcia, zam. przy ul. Bernsteina jako silnie podejrzani o powyższe włamanie.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Na placu Krakowskim skradziono walizę z rzeczami, wartości 500 zł. na szkodę Marty Szumowicz, zam. przy ul. Panieńskiej l. 15.

Z zakładu fryzjerskiego Eliasza Stiera przy ul. Słonecznej l. 27, skradziono przyrządy do strzyżenia i golenia, wartości 200 zł.

W realności w Rynku pod l. 17, skradziono maszynę do pisania, wart. 1300 zł. na szkodę dr. D. Spiry.

W garderobie klubu „Sport", przy ul. Pełczyńskiej l. 43, skradziono z szafki 110 zł. na szkodę Stanisława Ciehego.

Maksymiljan Weis, zam. przy ul. Mochnackiego l. 11a, doniósł policji, że wczoraj w nocy, nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania zapomocą rozbicia zamku, skąd z zamkniętej szafy skradli większą ilość nakrycia stołowego srebrnego, wartości 8.000 zł.

Wczoraj w nocy, nieznani sprawcy, po oderwaniu kłódek dostali się do kiosku inwalidzkiego Edmunda Głogowskiego, na pl. Krakowskim, skąd skradli większą ilość papierosów, tytoniu i czekolady — ogólnej wart. 180 zł.

Program zamknięcia Wystawy Poznańskiej.

Dnia 30 bm. o godz. 18-tej w towarzystwie przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, komitetu gł. P. W. K. i reprezentantów szerokich sfer społecznych premier Świtalski dokona uroczystego zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Program zamknięcia przedstawiać się będzie jak następuje:

1. prof. Feliks Nowowiejski odegra na organach finale sonaty nr. 6, improwizacja na temat „Bogu Rodzica". Organom towarzyszyć będzie orkiestra kolejowa. 2. Przemówienie premiera Świtalskiego i naczelnego dyrektora P. W. K. 3. Przemówienie prezesa Rady Głównej. 4. Przemówienie komisarza wystawy rządowej. 5. Przemówienie ministra przemysłu i handlu. 6. Zamknięcie P. W. K. przez prezesa Rady Ministrów. 7. Feliks Nowowiejski odegra na organach: Fragment z rapsodu „Bolesław Chrobry" na chór mieszany i organy. 8. Hymn narodowy wykona chór „Harmonja" pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego.

———

SPRZENIEWIERZENIE APARATÓW. Inż. Edward Grabowiecki, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 12, przed miesiącem dał do przechowania niejakiej Gąsiorowskiej zatrudnionej w kantorze przyjęcia pralni przy ul. Batorego l. 32, swój aparat do odkurzania i froterkę marki „Ordo" wartości 970 zł. Gdy wczoraj inż. Grabowiecki zgłosił się po odbiór aparatów, Gąsiorowska powiadomiła go, że nie wie, co się z niemi stało. Poszkodowany oskarżył Gąsiorowską o sprzeniewierzenie.

OŚLEPIENIE DZIEWCZYNKI PRZEZ ŻEBRAKÓW. Przed trzema laty zaginęła 5- letnia dziewczyna, córka rodziny mieszczańskiej ze Lwowa. Onegdaj matka zaginionej przypadkowo zetknęła się ze swą córką koło kościoła w Żółkwi, gdzie dziewczynka prosiła o jałmużnę. Nieszczęśliwa była jednak pozbawiona wzroku. Żebracy uprowadzili dziecko ze Lwowa i oślepili, celem łatwiejszego pobudzenia litości, przy zbieraniu jałmużny.

Okaleczałe dziecko, zabrała matka ze sobą, policja zaś zarządziła poszukiwanie za zdziczałymi zbrodniarzami.

„Teatr Premier".

Niebawem już rozpocznie swą działalność nowy teatr, pomyślany i zorganizowany jako teatr objazdowy pod nazwą „Teatr Premier". Powstaje on z inicjatywy i pod kierownictwem Fr. Frączkowskiego, znanego artysty i reżysera, b. dyrektora scen polskich, lektora wymowy na Uniwersytecie J. K.

„Teatr Premier" będzie miał na celu wystawianie w większych i mniejszych miastach na terenie całej Polski, najwybitniejszych nowości repertuarowych z literatury scenicznej polskiej i zagranicznej. Jako pierwsza premiera idzie rozgłośna komedja Bernarda Shaw'a „Wielki Kram", bowiem „Teatr Premier" otrzymał wyłączne prawo grania i wystawiania tej niezwykłej sztuki, która ukaże się w interpretacji tego nowego teatru najpierw we Lwowie, na scenie Teatru Wielkiego, w dniach 5, 6, 7. i 8. października b. r.

Udział biorą m. in. następujący artyści: Kazimierz Junosza-Stępowski, Stanisława Mazarek, Ewa Kunina, Eugenja Kwiatkiewiczowa i szereg innych jeszcze wybitnych i zdolnych artystów i artystek, oraz Franciszek Frączkowski, jako kierownik i reżyser.

ZBROJNY NAPAD NA AGENTA GPU.

MOSKWA, 19. 9. (AW). Niewykryci sprawcy dokonali w pociągu pospiesznym na linji Moskwa — Tyflis napadu na kurjera G. P. U. Szestakowa. Kurjera zraniono nożem w plecy i obrabowano z portfelu i z teki. Ponieważ teka ta zawierała korespondencję urzędową, przeznaczoną dla G. P. U. Gruzji sowieckiej w Tyflisie, władze sowieckie przypuszczają, iż Szestakow padł ofiarą organizacji kontrrewolucyjnej.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ewa w futrze" w gł. roli Igo Sym.
CASINO: „Sen o miłości".
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
MARYSIENKA: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
LEW: „Zmysły w kajdanach".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlok Holmes".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Asfalt".
PAN: „Zahia, córka szeika".
PASAŻ: „Eddie Polo jako dżentelman włamywacz".
POLONIA: „Niewinnie posądzony".
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWY: „Ulica pokusy i wspomnień" Igo Sym.
UCIECHA: „Węgierska Rapsodja".

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY komitetów dzielnicowych i kół PPS. odbędzie się w piątek 20. b. m. o godz. 6.30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

—o—

Komunikat.

ZEGARMISTRZOWSKI KURS DOKSZTAŁCAJĄCY. Instytut przemysłowy rozpoczyna z dniem 1. października b. r. prowadzenie 7- miesięcznego zawodowo-dokształcającego kursu dla majstrów i czeladników zawodu zegarmistrzowskiego z nauką wieczorną. Bliższych wyjaśnień i wpisy na kurs przyjmuje biuro Instytutu przy ul. Bourlarda l. 5. II. p. codziennie od 9 do 2.

—o—

DZIAŁ RADJOWY

Do Czytelników
(zwolenników radja)

Powoli ale pewnie dociera radjo do najszerszych warstw społeczeństwa. Już teraz można z zadowoleniem stwierdzić, że czasy owe, kiedy radjo uważane było za niesłychany zbytek, dostępny jedynie najbogatszym, minęły bezpowrotnie.

Podobnie jak kino, radjo w krótkim czasie stało się własnością wspólną społeczeństwa, przynosząc za tanie pieniądze w ubogie nawet izdebki radość i kulturę.

Tak się przynajmniej sprawa przedstawia zagranicą, na zachodzie, gdzie radjo propagowane energicznie przez tamtejszy przemysł i handel radjowy poczuto wkrótce silny grunt pod nogami.

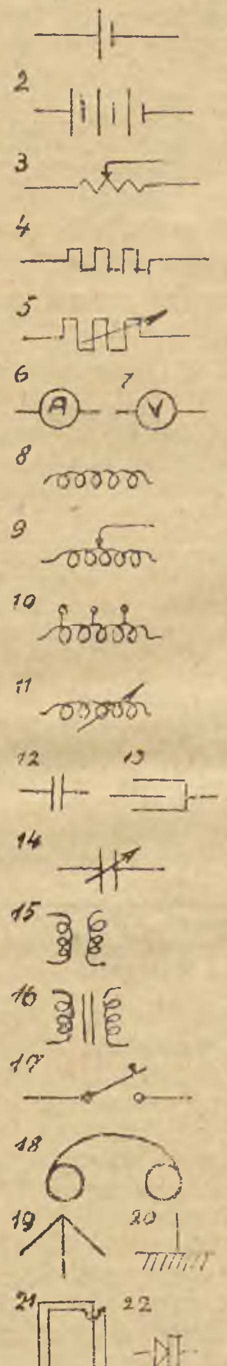
U nas, niestety, sprawa nie przedstawia się jeszcze tak różowo.

U nas radjo napotykało poważne trudności w swym rozwoju.. Z początku posiadanie radjoodbiornika było wręcz zabronione i karane, w tym samym czasie, kiedy na zachodzie powstawały stacje radjoodbiornicze jedna za drugą, jak grzyby po deszczu. Kiedy wreszcie sprawa radjofonji została przez rząd uregulowaną, postarali się kupcy handlujący radjosprzętem, przez niesłychanie wyśrubowanie cen, aby radjo niezbyt szybko stało się u nas popularnem. Przekonawszy się, że w ten sposób fałszywą drogę obrali, zawrócili z niej, i oto, teraz zaczynamy się zbliżać do stosunków panujących pod tym względem zagranicą, tak, że obecnie zbudowanie sobie odbiornika nie stawia zbyt wygórowanych wymagań co do objętości naszej sakiewki.

Przekonawszy się, że najszersze masy społeczeństwa mają niezwykle mgliste pojęcia o możliwości i warunkach wejścia w posiadanie taniego, a przytem dobrego odbiornika i licząc się z tem, że wedle doniesień Polskiego Radja, jeszcze tego roku ma zostać uruchomiona prowizoryczna 1.5 kilowatowa stacja lwowska, postanowiliśmy uruchomić na łamach naszego pisma dział radjowy, mający na celu udostępnienie ogółowi wiadomości, umożliwiających zbudowanie sobie własnemi siłami tanich odbiorników.

W tym celu będziemy zamieszczać środy (począwszy od następnego tygodnia) artykuły pouczające przystępnie o budowie niedrogich, a przytem posiadających odpowiedni do wymagań zasięg i siłę głosu odbiorników, dla zestawienia kosztów potrzebnych do tego radjoczęści oraz akcesorji.

Symbole radjotechniczne.



1. Ogniwo względnie akumulator.
2. Baterja ogniw — wzgl. akumulatorów.
3. Zmienny opór (np. opornik żarzenia).
4. Opór bezindukcyjny stały (np. sylit).
5. Opór bezindukcyjny zmienny.
6. Amperomierz wzgl. woltomierz.
8. Cewka o stałej samoindukcji.
9. Cewka o zmiennej samoindukcji.
10. Cewka z odgałęzieniami.
11. Warjometr.
12 i 13. kondenzatory stałe, blokowe.
14. Kondenzat. zmienny (obrotowy).
15. Transformator wysokiej częstotliwości.
16 Transformator niskiej częstotliwości.
17. wy- względnie załącznik.
18. słuchawki wzgl głośnik.
19. Antena.
20. Uziemienie.
21. Antena ramowa
22 Detektor kryształkowy.
23. Lampa katodowa jednosiatkowa
24. Lampa dwusiatk
25. Lampa prostownicza (obupołówkowa).
26. Dławik z drzeniem żelaznym.
27. Dwa druty mające mieć ścisły kontakt ze sobą
28. Dwa druty mające być izolowane od siebie.

Do umiejętności czytania szematów potrzebna jest znajomość symbolów używanych w radjotechnice. Powyżej podajemy najważniejsze, tak jak je w naszych szematach zamieszczać będziemy.

60-lecie urodzin pioniera radjotechniki hr. Arco.

Ludzie mają mało zmysłu dla historyczności i zapominają zbyt łatwo ile zasadniczych rzeczy weterani techniki stworzyć musieli, zanim teraźniejszość mogła ujrzeć dzieło w swej udoskonalonej postaci.

I tak, nastrajając odbiornik, nikt zapewne nie myśli o tem, że stosowanie, wzajemnie na siebie nastrojonych obwodów stacji nadawczej i odbiorczej, jako pierwsi przed 25 laty stosowali profesorowie Braun, Slaby oraz hr. Arco i że ich pracom zawdzięczamy system, z którego wynikał dzisiejszy radjofon.

Dr. phil. honoris causa Jerzy hr. Arco urodził się 30 sierpnia 1869 r. na Śląsku Górnym. Ukończywszy humanistyczne gimnazjum w Wrocławiu poświęcił się karjerze wojskowej, która go jednakowoż nie zadowoliła. Od dzieciństwa datujące się zamiłowanie do techniki skierowało go do niej z powrotem. Początkowo pracował w biurze konstrukcyjnem tajnego radcy Riediera przy politechnice w Charlottenburgu, a następnie rozpoczął studjum budowy maszyn. Znajomość z prof. Slaby, który właśnie wówczas począł się zajmować problemami związanemi z telegrafją bez drutu, skierowała go w tym samym kierunku.

Stosunki do A. E. G. (Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft) spowodowały, że wstąpił jako inżynier do zakładów kablowych tej firmy, jednak swych badań około radjotelegrafji nie zaniechał.

Około roku 1910 zetknął się z prof. Braunem z Strassburga. Ten powziął w roku 1898 pomysł zamkniętego nastrojonego obwodu drgającego, który sprawił przewrót w ówczesnej technice nadawania. Między tym systemem, zastępywanym przez Siemensa et Halskego, a systemem otwartych obwodów strojonych Slaby-Arco, stosowanym przez A. E. G. przyszło do zaciętej konkurencji, z której w następstwie wynikły nieodzowne spory o patenty. Wpływ Wilhelma II, który się żywo telegrafją bez drutu zajmował spowodował, że zjednoczenie obu towarzystw położyło koniec tym sporom; i oto tak powstało znane w całym świecie towarzystwo dla telegrafji bez drutu z ogr. odp. Te-

lefunken, którego naczelnym inżynierem po dzisiejszy dzień pozostał Arco. Nazwisko tego pioniera radjotechniki łączy się zawsze z nowemi zdobyczami radjotechniki na kontynencie europejskim.

Nasza poradnia dla radjoamatorów.

Równolegle z naszymi wskazówkami do konstrukcji odbiorników uruchomiamy poradnię dla amatorów budujących wedle naszych szematów.

Porady udzielane będą bezpłatnie przy następujących warunkach:

1. Do zapytania należy dołączyć 2 kupony z datą danego bieżącego tygodnia, dające prawo do bezpłatnej porady, które to kupony będą drukowane w naszej gazecie.

2. Jednocześnie załączyć należy ofrankowaną kopertę na odpowiedź, gdyż odpowiedzi będą udzielane z reguły listownie, a tylko informacje interesujące ogół czytelników będą drukowane w naszym dziale radjowym.

3. Ewentualnie załączone do przeglądnięcia lub poprawy szematy należy wykonywać przy pomocy tych samych symbolów, któremi się my posługujemy, czytelnie i starannie.

Zapytania nie odpowiadające tym warunkom wędrują do kosza.

Redakcja.

Program radjowy.

Sobota 21 września.

WARSZAWA.
16.30. Muzyka płyt gramof.
20.30. Muzyka lekka.

KRAKÓW.
18.00. Aud. dla dzieci i młodzieży.
20.05. „Przegląd polityki zagranicznej“

POZNAŃ.
19.20. Interludjum muzyczne.
20.00. Ze świata kobiecego.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
19.25. Odczyt p. t.: „Ivo Vojnovic na tle współczesnej twórczości dramatycznej Jugosławian“.

WILNO.
17.00. Muzyka płyt gramof.
1.920. Wolna trybuna.
22.45. Muzyka taneczna z restauracji „Polonja“ w Wilnie.

WROCŁAW.
20.15. „Uschi“ — operetka w 3 aktach Gilberta

HAMBURG.
20.00. Hamburg. „Ihre Loheit die Tänzerin“ — operetka w 3 aktach Waltera Goetzego.

BERLIN.
19.00. Płyty gramofonowe.
Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

PRAGA.
19.30. „Perły panny Serafiny“ — operetka Bukacek- Brazika.
22.25. Jazz-band (Transm. z Joahimsthalu).

WIEDEŃ.
18.15. Koncert kameralny.
20.15. „Revanche“ — operetka w 3 aktach Oscara Jaschy.

BUDAPESZT.
21.45. Wieczór śpiewaczy.
Po 22.00 Kapela cygańska Imre Magyary.

Rzeczy ciekawe.

„Niebo was rozłączyło“.

W Czarnogórze, kraju, należącym obecnie do Jugosławji rozwody przeprowadzać może duchowny i to w sposób niezwykły. O rozwód może podawać się tylko małżonek, nigdy żona. Duchowny bada najpierw, czy są podstawy do rozwodu a jeżeli uzna je za dostateczne, wzywa parę małżeńską, by wraz z krewnymi stawiła się przed ołtarzem w cerkwi.

I rozpoczyna się ceremonja. Duchowny po odprawieniu nabożeństwa podaje kielich z winem najbliżej stojącemu. Kielich ten przechodzi z rąk do rąk, aż dostaje się nakoniec w ręce małżonka. Jeżeli ów wina nie skosztuje, znaczy to, że trwa przy zamiarze rozwodu. W takim wypadku duchowny każe sobie podać „fartuch narzeczonej“ który każda narzeczona w Czarnogórze otrzymuje w dniu ślubu od swych teściów lub narzeczonego poczem wzywa ojca żony i ojca męża, by fartuch ten potrzymali. W miejsce obu ojców mogą być do tej czynności powołani najbliżsi krewni małżonków. Następnie duchowny bierze specjalnie do tego celu przeznaczony sierp i rozcina fartuch odmawiając jakąś modlitwę. Uczyniwszy to„ duchowny błogosławi z osobna męża i żonę, potem łączy ich ręce i mówi: „Niebo was rozłączyło“.

I na tem kończy się ceremonja rozwodowa.

Na co ludzie tracą czas?

Pewien uczony szwedzki, mający zapewne dużo czasu doszedł po latach obserwacji do wniosku, że młoda dziewczyna spędza przeciętnie piętnaście minut przy lustrze, podczas gdy kobiety od 20 do 70 lat stoją dziennie przy lustrze przeciętnie więcej niż pół godziny.

W ten sposób kobieta 70-letnia straciła na przyglądaniu się sobie w lustrze 600.000 godzin, czyli 250 dni.

Obliczenia te uzupełnia prof. Höfert w Wiedniu, który twierdzi, że człowiek 72-letni na samo ubieranie się i rozbieranie traci przeciętnie dwa lata życia, na wypoczynek dziewięć lat i ośm miesięcy, śpi przez dwadzieścia trzy lata i cztery miesięcy, na jedzenie potrzeba mu sześciu lat i dwu miesięcy, choroby zabierają mu cztery lata życia, przez sześć lat i dwa miesiące jeździ lub podróżuje a pracuje przez dziewiętnaście lat i ośm miesięcy.

Dobrze, że w statystyce tej jest mowa o przeciętności. Bo jeżeli chodzi o ścisłość, to przeważna ilość ludzi przepracowuje więcej niż połowę swego życia. Ciekawi zresztą jesteśmy czy panowie, którzy mozolili się nad powyższą statystyką uważają czas na stracony za pracę czy za rozrywkę.

Jak porozumieli się między sobą nasi praojcowie?

Wobec grona uczonych w Londynie wygłosił sir Ryszard Poget odczyt na temat: „Jak porozumiewali się między sobą nasi praojcowie“? Na wstępie zaznacza on, że praczłowiek mógł tylko „śpiewać“ i mruczeć; wydawał jedynie nieartykułowane dźwięki. Jeżeli chciał się porozumieć, wówczas wykonywał skoki i odpowiednie ruchy kończynami przedniemi. Głos odgrywał mniejszą rolę. Mowa artykułowana wytwarzać się zaczęła dopiero wówczas, gdy człowiek zaczął pracować. Wówczas przestał człowiek porozumiewać się ruchami rąk, i zaczął doskonalić język. Sir Paget skonstruował odpowiednią piszczałkę, przy pomocy której ilustrował obecnym na sali słuchaczom dźwięki, które mógł wydawać ze siebie człowiek pierwotny.

Odczyt wywołał wielkie wrażenie.

Kącik humoru.

ZAWSZE JEDNAKO.

— Jak ci się powodzi?

— Jak przy grze na flecie: ledwo jedną dziurę zatkam, a druga już otwarta!

SKROMNA.

Matka: Zobacz, jak ta dziewczynka skromnie spuszcza oczy.

Córka: Sztuka, jeżeli się ma takie długie, śliczne rzęsy.

Lekarz: Ja w jednej chwili rozpozna ję chorobę z oczu. Pańskie prawe oko naprzykład wskazuje, że pan chorujesz na nerki.

Pacjent: Panie doktorze! Moje prawe oko jest szklane.

RADZI SOBIE.

— Człowieku, żebyś wiedział, jakie ja mam kłopoty z długami! Całemi nocami nie mogę zmrużyć oka!

— I jak ty wytrzymasz bez snu?

— Śpię za to w dzień.

ODWAŻNY MYŚLIWY.

Przewodnik w kraju podzwrotnikowym:

— Panje... widziałem dużo śladów tygrysów o milę stąd na północ.

Myśliwy: A gdzie jest południe?

U LEKARZA.

— Miał pan dreszcze tej nocy?

— Tak, często.

— A szczękały zęby?

— Tego nie wiem, ale myślę, że nie — leżą bowiem na stoliku nocnym.

—o—

„OLKA“ tanio najtrwalsze pończochy, rękawiczki, trykotaże **Rynek 35**

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat, Dra Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

DZIEWCZYNKĘ sierotę, poszukuję do jednej osoby na wyjazd. Chocimska 11, p. na prawo.

POSZUKUJĘ panny podręcznej i do nauki krawieczyzny. Żółkiewska 113, parter lewy.

PRAKTYKANT sklepowy, z lepszego domu zostanie przyjęty. Zgłoszenia Artur Rattenstrauch, Krakowska 34.

POSZUKUJĘ dla córki lat 18, posady u krawczyni, lub u modniarki. Jest zdolna do każdej roboty. — Wymagam małe wynagrodzenie, byleby mogła uczęszczać do szkoły wieczornej. Zgłoszenia: Wałowa l. 15 u dozorczyni

POSZUKUJE SIĘ chłopców do sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. Zgłoszenia od 4—6 popołudniu Biuro Spedyc. Schramik i Spółka, ul. Jagiellońska 7.

ELEKTROMONTERÓW samodzielnych, zdolnych, przyjmie firma Akcyjne Towarzystwo Elektryczne, Lwów, pl. Trybunalski l. 1. — Zgłaszać się od godz. 4 — 5 popołudniu.

ZE ŚREDNIEM wykształceniem, poszukuje jakiejkolwiek posady — najchętniej biurowej. Zgłoszenia: Mleczarnia w gmachu „Sokoła“, Sambor.

MONTER wodociągowy i gazowy obznajomiony doskonale z blacharstwem reklamowem, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia sub „Pracowity“ do Admin. „Dziennika Ludowego.

ABSOLWENT filozofji poszukuje kilkugodzinnego zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia pod P. Dz., ul. Sobińskiego l. 7, pokój 28.

STOLARZY meblowych pierwszorzędnych poszukuje „Lamus“ warsztaty meblarskie, ul. Łyczakowska 27.

ZDOLNY czeladnik do krawiectwa damskiego znajdzie stałą pracę. Bliższa wiadomość L. Schottenfeld, Stanisławów, Bar. Hirscha 8.

LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego) **Lwów, Na Błonie 2.**
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

Już wyszło drugie wydanie
T. Gołębiowski
Wiadomości z Przyrody
dla kl. III szkół powsz.
cena 1·50
i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2.

Już wyszła z druku
Pragmatyka służbowa i Ustawa Emerytalna
dla Pracowników Polskich Kolei Państwowych
Cena 2 zł.
(z przesyłką pocztową **3·20**)
do nabycia
w Księgarni Ludowej
Lwów, Szajnochy 2.

Księgarnia Ludowa
ul. Szajnochy l. 2.
poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby	—·70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.)	8·—
Umowa o pracę pracowników umysł.	8·—
„ „ „ **robotników**	2·40
Sądy pracy	2·40
Urlopy wypoczynkowe	3·—
Regulamin czynności kas chorych	1·—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1·50
D. Gros: Powojen. odbud. Polski	1·20
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.)	9·—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2·50
Ochrona pracy w Polsce	1·—
Sjonizm Adwokatów	—·50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1·60
Bucharin: Teorja materjal. hist.	8·—
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	16·—
Hausner: Listopad 1918	1·20
Boy: Dziewice Konsystorskie	2·60
Ochrona pracy w Polsce	1·—
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5·—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	3·—
Porczak: Walka o demokrację	3·—
— Religja a polityka	—·70
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1·50
Księga pamiątkowa P. P. S.	3·50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2·—
Polski sport robotniczy	—·80
Rosja sowiecka (2 tomy)	12·—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran.	7·60
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2·40
Mehring: Karol Marks	7·50
Trocki: Prawda o Rosji Sowieck.	15·—
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1·—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.